



DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 4 (280), 3 marca 2021

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039



Dzika i naturalna zielen

Co uratujemy z miejskiego archiwum?
Po pożarze archiwum

Kraków równy dla wszystkich
Rozmowa z Niną Gabryś, pełnomocniczką
prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej

 **Kraków**

Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rodziny
oraz Centrum Kultury Podgórze
zapraszają rodziców z dziećmi do 3 lat na zajęcia

KLUB RODZICÓW

online

Załącz kartę lojalnościową 
i korzystaj bezpłatnie z zajęć w ramach Klubów Rodziców
działających w Centrum Kultury Podgórze!

Szczegóły na:
www.ckpodgorza.pl

CENTRUM KULTURY PODGÓRZA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA



ZIELEŃ

6. Dzika i naturalna zieleń

Zielone plany na wiosnę

9. O Świętej Kindze, soli i pierścieniu

Zostań legendą Krakowa!

MIASTO

10. Kraków równy dla wszystkich

Rozmowa z Niną Gabryś, pełnomocniczką prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej

11. Co uratujemy z miejskiego archiwum?

Po pożarze archiwum

13. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

14. Filantrop Krakowa A.D. 2020

14. Harmonogram pracy przedszkoli w wakacje

14. Krakowski Tydzień Zawodowców odbędzie się w kwietniu

15. Gdzie oddać odpady niebezpieczne?

To się na pewno przyda!

16. Partnerzy programu Krakowska Karta Rodzinna 3+

Dołącz do firm przyjaznych rodzinie!

17-20. MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

KULTURA

21. Widzimi się

Felieton Ryszarda Kozika

22. Poszukiwany, poszukiwana!

Kto zostanie Krakowskim Ambasadorem Wielokulturowości?

23. „Pretty Woman – The Musical” już w VARIÉTÉ!

Teatr wraca do gry!



24. Pączki i chrusty na Krakowskie Zapusty

Stodka niespodzianka dla dzieci i personelu medycznego

24. Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego 2021

Zajrzyj na YouTube!

25. Kto powinien otrzymać nagrodę Wyspiańskiego?

Można zgłaszać kandydatów do nagrody teatralnej

DLA SENIORÓW

26. PASIOS 2021– 2025, czyli jak starzeć się zdrowo

Felieton Anny Okońskiej-Walkowicz

RADA MIASTA KRAKOWA

27. O koronawirusie na sesji RMK

Krakowscy profesorowie odpowiadali na pytania radnych

28. Nowa polityka turystyczna miasta

Ze wspólnego posiedzenia Komisji Innowacji oraz Promocji i Turystyki

29. Komunikacja szyta na miarę

Rozmowa z Rafałem Komarewiczem, Wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krakowa

30. Zieleń jest kluczowym elementem

Dyskusja na posiedzeniu Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska

31. Skorzystać z dobrych wzorców pomocy

Felieton radnej Małgorzaty Jantos

HISTORIA

32. Kłątwa Wyspiańskiego, czyli tragiczne losy recenzentów

O Rudolfie Starzewskim

33. Kalendarium krakowskie



Kraków

Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Komunikacji Społecznej, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3–4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3–4, pok. 341, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelna: Beata Klejbuk-Goździalska. Sekretarz redakcji: Agata Włodarczyk

Współpracownicy: Michał Kozioł, Jan Machowski, Tadeusz Mordarski, Małgorzata Stuch, Joanna Korta, Paweł Waluś, Beata Sabatowicz, Ryszard Kozik

Zdjęcia: Bogusław Świerzowski, Jan Graczyński, Wiesław Majka. Okładka: Wiewiórka w parku Bednarskiego / fot. Bogusław Świerzowski

Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: Drukarnia Leyko Sp. z o.o. Nakład: 40 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i wprowadzania zmian do nadestanych tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3–4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Dekerta 24, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4, w punktach sprzedaży biletów MPK oraz w krakowskich szpitalach, Centrum Handlowym M1, Galerii Bronowice i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych Kolporter: ul. Bałuckiego 17 / Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Beskidzka 28, ul. Kalwaryjska 42, ul. Powstańców 34c, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12 (Biedronka), ul. Nowohucka 52 (Selgros), ul. Pawia 5 (Galeria Krakowska), ul. Ćwiklińskiej 12 (Carrefour – przejście), ul. Balicka 18, ul. Opolska 100 (Vinci), ul. Lubicz L2, ul. Stawowa 61 (Galeria Bronowice, parter), ul. Pawia 5a (Dworzec PKP), al. Pokoju 67 (M1), al. Pokoju 33, ul. Komandosów 8, al. Bora-Komorowskiego 41 (Serenada).

W dniu ukazania się numeru, w godzinach porannych, dwutygodnik rozdawany jest na rondach Grunwaldzkim, Mogiłskim, Matecznego, Kocmyrzkowskim, na skrzyżowaniach Kobierzyńska / Grota-Roweckiego, Królewska / al. Mickiewicza, al. Słowackiego / Prądnicka oraz pod Teatrem Bagatela i na pętli Borek Fatęcki.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się **17 marca 2021 r.**

Ile zielonego w zielonym?

Od lat słyszę, że w Krakowie nie ma zieleni. A jak już jest, to za mało. Padają nieprawdziwe informacje o procentach powierzchni terenu miasta, zaniżające te wartości. Argumenty, że jest inaczej, są bombardowane i zakrzykiwane niemającymi nic wspólnego z rzeczywistością danymi. Tymczasem, zupełnie niespodziewanie ukazał się ranking, który wywraca do góry nogami fałszywy przekaz o zieleni w Krakowie. Nikt go nie zamałował, nikt za niego nie zapłacił!

Otóż Husqvarna, firma z ponad 300-letnią tradycją, zajmująca się m.in. produkcją urządzeń do pielęgnacji zieleni, ogłosiła spis najbardziej zielonych miast świata (Husqvarna Urban Green Space Index (HUGSI)). Wśród 155 metropolii znaleźliśmy się na piątym (!) miejscu na świecie i trzecim (!) w Europie. Co ważne, sklasyfikowane były miasta znane z zieleni: Wiedeń, Rzym, Paryż, Zurych, Sydney, Vancouver, Rio de Janeiro, Kopenhaga, Sztokholm, Oslo czy Barcelona, czyli najbardziej znane miasta świata, o dużej powierzchni i liczbie mieszkańców, uznawane za przykłady dobrze rozwijających się metropolii, do których wiele osób chciałoby się przeprowadzić. A Kraków je wyprzedził! Na podstawie map satelitarnych i specjalnych matematycznych algorytmów oszacowano, że w stolicy Małopolski, w granicach miasta, znajduje się 57 proc. terenów zielonych (36 proc. to drzewa, 20 proc. trawa i 1 proc. woda).

Od razu wyjaśnię, że raczej nie jest możliwe, aby zdjęcia satelitarne sfalszować, a obraz oszukać. Nikt nie wiedział, kiedy były one robione i przez jakiego satelitę. Co istotne, przedstawione dane o powierzchni terenów zielonych w Krakowie pokrywają się



Fot. Bogusław Świerzowski

z informacjami zawartymi w wielu raportach i na mapach geodezyjnych. Praktycznie w tym samym czasie zostaliśmy zakwalifikowani do grona 16 miast w konkursie o tytuł „Zielonej stolicy Europy 2023”. Rok temu ten ranking zakończyliśmy na piątym miejscu i był to wynik, którym warto się nadal chwalić. Konkurencja w 2023 r. jest równie mocna, a więc to kolejny sprawdzian przed naszym miastem.

W lutym nagrodzone zostały także dwa krakowskie parki w plebiscycie Lidera Małopolski 2020. Jury wysoko oceniło zrewitalizowany park Jerzmanowskich oraz nowy park w Czyżynach, na os. Avia. Ale prawdziwe peretki są dopiero przygotowywane. Trwa modernizacja Zakrzówka, który wkrótce stanie się olbrzymim parkiem z terenami do spacerowania, wypoczynku i pływania. Lada moment ruszy remont parku Bednarskiego. Remont to za dużo powiedziane – tak naprawdę zostanie on poddany pielęgnacji, by przez kolejne lata mógł cieszyć swoim pięknem odwiedzających go mieszkańców.

Maciej Grzyb
zastępca dyrektora Wydziału Komunikacji Społecznej
Urzędu Miasta Krakowa

Kraków

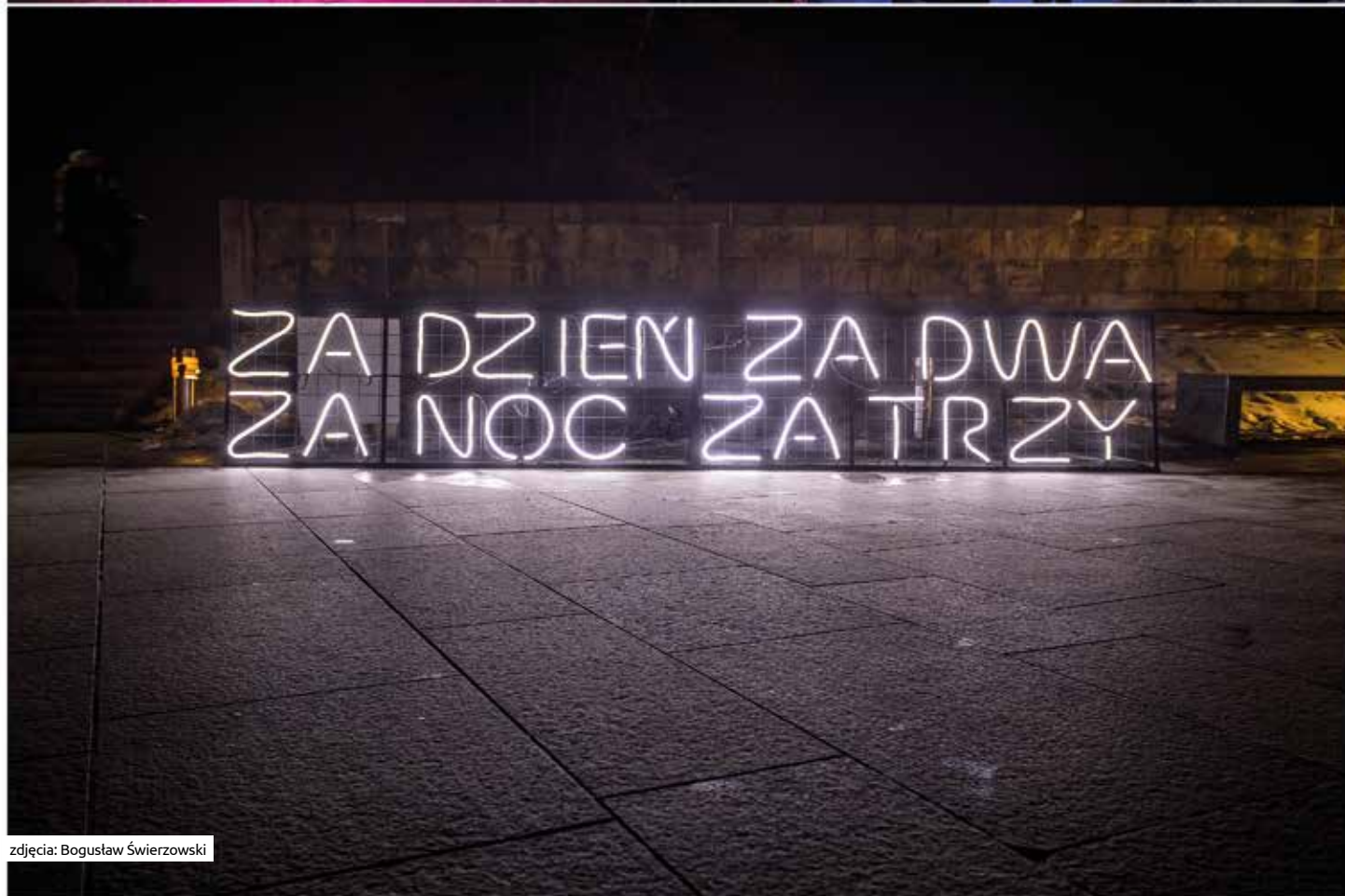
ZADANIE PUBLICZNE
FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW
MIASTA KRAKOWA

Weźże udział!

Instytut
Polityk
Publicznych

**krakowski
panel
klimatyczny**

Wyjątkowa wystawa



zdjęcia: Bogusław Świerzowski





Dzika i naturalna zieleń



fot. Bogusław Świerkowski

Parki, łąki kwietne i mnóstwo ogrodów – tej wiosny Kraków niewątpliwie stanie się zieloną stolicą Polski. Ma być nie tylko bardziej kwieciste, ale i bardziej... dziko i naturalnie. To efekty wykonywanych z poszanowaniem przyrody remontów oraz wprowadzania ekorozwiązań.

Tadeusz Mordarski

Lada moment przyroda zacznie budzić się do życia. Wraz z nadejściem wiosny krakowianie rozpoczną nie tylko porządki, ale i spacerować wśród kwitnących kwiatów oraz kolorowych ogrodów i parków. Piotr Kempf z Zarządu Zieleni Miejskiej

zapewnia, że w najbliższych tygodniach aż będzie się chciało spędzać czas na łonie przyrody. – Kraków, podobnie jak inne miasta, coraz mocniej stawia na ekologię. Na pewno więc pojawi się jeszcze więcej łąk kwietnych. Będziemy rzadziej kosić trawę, zachowując współczesne wymogi utrzymania zieleni w mieście. Z pewnością będzie bardziej zielono niż do tej pory. Wiem od mieszkańców, że oczekują roślinności rozkwitającej w naturalny sposób, szczególnie w takich nieoczywistych miejscach jak ścisłe centrum, bulwary wiślane czy krakowskie Błonia – mówi dyrektor jednostki odpowiedzialnej za zieleni w mieście.

Więcej drzew

Plan minimum na wiosnę? Ponad 1,5 tys. nowych drzew, blisko 10 tys. krzewów i tyle samo bylin i traw ozdobnych. – Te nasadzenia będą dużym wyzwaniem, bo planujemy je w różnych miejscach Krakowa. Na pewno nie zdążymy ze wszystkim na początek wiosny. W ubiegłym roku prace rozpoczęły się już pod koniec lutego, w tym roku, z powodu warunków atmosferycznych, nasadzenia musimy rozpocząć nieco później. To dlatego poprosimy o pomoc mieszkańców. Z doświadczenia wiem, że krakowianie bardzo chętnie wspierają nas w zalesianiu miasta – podkreśla dyrektor Kempf, nawiązując do akcji „Zasądź się na ZIELEŃ”. Ta powstała cztery lata temu i od tamtej pory pracownicy ZZM i mieszkańcy regularnie współpracują przy sadzeniu drzew. Terminy cyklicznych spotkań publikowane będą na stronie miejskiej jednostki i jej profilu na Facebooku.

Oczywiście poza nowymi nasadzeniami specjaliści mają coraz więcej pracy przy utrzymaniu roślin, które pojawiły się w minionych latach. – W Krakowie coraz bardziej wymagające staje się utrzymanie dotychczasowych inwestycji. Nasi inspektorzy na bieżąco czuwają nad tym, aby zieleni prawidłowo się rozwijała – zapewnia Piotr Kempf.

Parki po rewitalizacji

Wiosna to idealny moment, aby zobaczyć trzy wyremontowane jesienią i zimą parki. Najpierw warto zajrzeć do parku Duchackiego (między ulicami Estońską i Białoruską), gdzie zakończyła się pierwsza część rewitalizacji. – Był to bardzo niedostępny teren, szczególnie dla osób z niepełnosprawnościami, starszych czy dla rodziców z dziećmi w wózkach. Teraz powstał specjalny drewniany pomost dookoła malowniczego stawu, co znacznie ułatwia poruszanie się wszystkim mieszkańcom Krakowa. Pojawiło się tam mnóstwo roślin wodnych, które cieszą oko – zachwala Piotr Kempf. Dodaje, że w tym i kolejnym roku zaplanowano dalsze etapy remontu, które obejmą otoczenie dawnego spichlerza oraz dworu.

Na kolejną wiosenną wycieczkę warto wybrać się do parku rzecznej Wilga, który obejmuje obszar lasu Kopy od ul. Rzemieślniczej do ul. Brożka. – To park powstały w bardzo dzikim, naturalnym terenie. W związku z tym wszystkie prace przeprowadziliśmy tak, by uszanować tamtejszą przyrodę. Zastosowaliśmy naturalne materiały, w tym drewniane krawężniki, alejki mineralne omijające drzewa. Oświetlenie jest dyskretne, powstała tylko jedna asfaltowa droga dla rowerów, osób starszych i wózków. Wiosną nie powinno być już tam śladu po pracach budowlanych, a występująca na tamtym obszarze naturalna roślinność na nowo odżyje i będzie cieszyć mieszkańców – dodaje szef ZZM.

Na trzecią wyprawę rozpoznawczą ZZM zaprasza do parku Lotników Polskich. Składa się on z dwóch części: większej, od strony al. Pokoju do al. Jana Pawła II, oraz mniejszej, od strony al. Jana Pawła II do Muzeum Lotnictwa. – W tym parku powstał nowy ▶

► staw, w którym znajdziemy ponad 10 tys. roślin wodnych. To miejsce zmieni oblicze parku przy TAURON Arenie – mówi dyrektor Kempf.

Zielone inwestycje

Szef ZKM zapowiada także dalsze inwestycje. – Zdecydowanie nie zwalniamy. Na wiosnę ruszamy z kolejną odsłoną naszych działań – deklaruje.

Pierwszym nich ma być utworzenie II Etapu Ptasiego Ogrodu na Grzegórkach, przy ul. Bobrowskiego, gdzie docelowo będą na nas czekać: urządzenia zabawowe dla dzieci z naturalnych materiałów, ścieżka bosych stóp, stoły piknikowe, hamak, a w słonecznym miejscu znajdziemy osiedlowy zielnik, w którym w przygotowanych skrzyniach okoliczni mieszkańcy będą mogli uprawiać zioła i dzielić się nimi.

Druga inwestycja to Kasztanowy Ogród przy ul. Wita Stwosza, na terenie dawnej stacji kolejowej. – Zagospodarowanie terenu ma na celu przekształcenie istniejącego, zdegradowanego obszaru zielonego w przyjazną przestrzeń publiczną, która stanie się miejscem spotkań lokalnej społeczności. Obecnie projektowany teren wykorzystywany jest jako „dziki” parking, znaczna jego część została utwardzona odpadami budowlanymi – mówi szef ZKM.

W tym roku kierowana przez dyrektora Kempfa jednostka zajmie się też budową placu zabaw na Plantach Nowackiego. Znajdą się tu: urządzenia linowe, wodne urządzenia zabawowe, lipień, drewniane trzcin, rybki i łódki, huśtawki dostosowane do potrzeb dzieci w różnym wieku, ławki, kosze na śmieci, a także drewniana pergola z miejscem dla mam karmiących. Obecnie dokumentacja projektu budowlanego jest na etapie uzyskania pozwolenia konserwatorskiego.

Ogród na balkonie

– Spacer po parkach czy ogrodach kieszonkowych to jedno, ale w czasach, gdy większość czasu spędza się w mieszkaniu, nawet

w czterech ścianach można otoczyć się zielenią. Ja na przykład sama prowadzę ogród. I to na balkonie! – chwali się pani Magda z Woli Justowskiej. Do Krakowa przeprowadziła się na studia z jednej z podkarpackich wsi i osiadła tu na stałe. – Mieszkając z rodzicami, miałam dom i duży ogród. Chętnie spędzałam w nim czas. Brakowało mi tego w mieście, więc postanowiłam stworzyć namiastkę takiego ogrodu na swoim balkonie i parapetach. Grzebanie w ziemi i uprawa własnych roślin sprawia mi ogromną frajdę. Jest nie tylko kolorowo, ale mam także własne zioła i swoją prywatną wytwórnię tlenu – dodaje nasza rozmówczyni, która przy pracy w swoim prowizorycznym ogródku chętnie korzysta z pomocy kilkuletniej córki.

Jeżeli chcecie iść w ślady pani Magdy, nie ma nic prostszego niż założenie własnego ogrodu. Wymówką na pewno nie może być brak miejsca, bo specjaliści z ZKM pokazują, jak zrobić to nawet na parapecie. Na kanale na YouTube znajdziemy mnóstwo praktycznych poradników. Dużą popularnością cieszą się choćby te dotyczące rozmnażania bazylii, produkcji rozsady pomidorów w domu, groszku cukrowego w rolce czy cebuli i ziemniaków z uprawy balkonowej. Co więcej, na niewiele ponad dwuminiutowym filmie zobaczymy, jak założyć ogród wertykalny na balkonie i jak za pomocą prostej konstrukcji zwiększyć powierzchnię zieloną czy uprawową.

Ogrody społeczne

– Ogrodnictwo balkonowe to nie wszystko. Zachęcamy również krakowian, aby zakładali ogrody społeczne i dołączali do tych już istniejących w mieście. Wiosna to najlepszy moment, a ogrodnikom przyda się każda para rąk do pracy – informuje Aleksandra Mikolaszek, główny specjalista w Zespole Kraków w Zieleni. Ogród społeczny może być ogrodem uprawowym, ozdobnym bądź połączeniem dwóch powyższych, a jego założenie jest bardzo proste. O tym, jak to zrobić, gdzie się zgłosić i jakie podjąć działania, można dowiedzieć się z prezentacji zamieszczonej na stronie ZKM, dzwoniąc pod numer 12 201-02-60 lub pisząc na adres: biuro@zkm.krakow.pl (w tytule maila należy wpisać: ogród społeczny).

Można również przystąpić do jednego z 10 ogrodów społecznych, które w Krakowie już istnieją: Azory, Siemaszki, Park Reduta, Park Czyżyny, Zestawice, Park Stacja Wiśła, Klinówka, Macierzanki, Salwator, Krzemionki.

Zostań detektywem

Nie macie w sobie duszy ogrodnika? A może nie lubicie chodzić bez celu po parku? To także nie są wymówki, by nie obcować z przyrodą. Pomysły na spędzanie czasu podrzuca Zarząd Zieleni Miejskiej na swoim profilu na Facebooku. Szukajcie postów z #zabawawprzyrodzie, które pokazują, jak w prosty sposób zachęcić do kreatywnego spędzania czasu, czerpiąc całymi garściami z dobrodziejstwa krakowskich lasów, parków i skwerów.

A może chcecie podczas spacerów poćwiczyć swoją uważność i spostrzegawczość? Umożliwi to gra „Zielony Detektyw”, którą można zabrać ze sobą na każdy spacer. Znajdziecie ją na stronie ZKM, w zakładce „do pobrania”. Tam też można zagrać w „Bingo zero waste” lub zgłębić zasady gry terenowej „Parki kieszonkowe”. – Dzięki temu można poznać miejsca, które mimo niewielkich przestrzeni zaskoczą pomysłowością, a wiosną pokażą, że każdy tydzień to nowa odsłona tego samego miejsca, zachwycająca kolorami i zapachami – zachęca Aleksandra Mikolaszek.



Park Jordana / Fot. Bogusław Świerczowski

O Świętej Kindze, soli i pierścieniu

Pewnego razu wystano z Krakowa poselstwo na dwór węgierskiego króla Beli. Celem dyplomatycznego wyjazdu było omówienie planowanego ożenku księcia Bolesława Wstydlwego z węgierską królową Kingą.

Aleksandra Mikołaszek

W tamtych czasach małżeństwo nie było tylko kwestią uczuć, ale również sprawą wagi państwową. Należało więc przedyskutować warunki i korzyści dla kraju płynące z zawartego związku. Kinga od swego ojca otrzymała jako wiano kopalnię soli w Marmaroszu. Węgierska kraina słynęła wówczas z soli, która nazywana była białym złotem. Lecz jak zabrać sól do Krakowa? Kinga zwróciła się o pomoc w tej sprawie do mędrca Bernarda, starego przyjaciela jej ojca. Jego odpowiedź bardzo zaskoczyła królową. Nie nakazał on bowiem kosztownego i czasochłonnego przewożenia cennego minerału do Polski. Poradził jej, aby udała się do kopalni i tam do solnego szybu wrzuciła podarowany przez Bolesława Wstydlwego zaręczynowy pierścień. Bernard uspokajał i zapewniał Kingę, że we właściwej chwili i miejscu przypomni sobie jego słowa i odnajdzie pierścień. Węgierska królowa postąpiła zgodnie z zaleceniem starego mędrca. Małżeństwo zostało uzgodnione, a Kinga wraz z mężem przybyła do Krakowa. Wkrótce po ślubie rozpoczęła objazd włości Bolesława Wstydlwego.

Długie podróże sprawiły, że Kinga zapomniała o pozostawionej na Węgrzech drogocennej soli, która miała stanowić jej posag. Pewnego razu dwór małżonków zatrzymał się w Wieliczce nieopodal Krakowa. Kiedy ustawiono namioty i puszczono na popas konie, księżna przypomniała sobie słowa starego mędrca Bernarda. Wskazała królewskim pomocnikom miejsce i rozkazała wykopać dół. Już po chwili wyciągnięto wielką białą bryłę. Zdziwienie Kingi było ogromne, gdy w przepoławionym bloku solnym dostrzegła swój złoty pierścień zaręczynowy. Tak oto skarb węgierskiej ziemi zawędrował z księżną Kingą pod Kraków, do Wieliczki, by stać się dobrodziejstwem dla całego królestwa.

Czy to tylko czary i magia? Ziarenko prawdy, które zawarte jest w każdej legendzie, tym razem niech zachęci nas do kolejnego ekologicznego wyzwania.

Hasło na marzec – recykling!

Zamieniamy zdobytą wiedzę w dobrodziejstwo tak jak Kinga! Wrzucić puszkę do kontenera na metal, a w przyszłości stanie się ona przedmiotem, który może do Ciebie wrócić. Szukaj napojów w szklanych butelkach zwrotnych. Dziel śmieci na szkło, metal, papier, plastik i bioodpady. Dzięki recyklingowi z butelek PET można wykonać przędzę dla przemysłu tekstylnego albo wykorzystać je jako dodatek do materiałów wykończeniowych wnętrza kokpitu samochodów czy produkcji mebli. Sam również znajdziesz mnóstwo zastosowań do tego, aby plastikowym butelkom i pojemnikom nadać nowe życie – zraszacz ogrodowy, karmnik dla ptaków, pojemnik na deszczówkę. Pamiętaj również, żeby w przypadku odpadów problematycznych korzystać z PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych). Mądrość Bernarda pozwoliła na szczęśliwe zakończenie. Czy my również sobie na nie pozwolimy, dbając o przetwarzanie zalewających nas śmieci? W trosce o środowisko korzystajmy z dostępnych już rozwiązań w zakresie recyklingu.

Kalendarz ekologicznych wyzwań

Legendy i podania w szczególnie sposób pobudzają naszą wyobraźnię. Skrywają w sobie treści, które przez wieki zadziwiają aktualnością. Postacie sprzed wieków pokażą nam, jak troszczyć się o to, co najcenniejsze – o naszą planetę. Stworzyliśmy wyjątkowy kalendarz ekologicznych wyzwań i w każdym miesiącu prezentujemy jedną legendę oraz związane z nią zadanie. O wyzwaniach przypominają specjalne tapety na telefon, które można pobrać ze strony: zmm.krakow.pl/do-pobrania.





fot. Bogusław Świerżowski

Nina Gabryś

Historyczka, od wielu lat współpracuje ze stowarzyszeniami i organizacjami zajmującymi się problematyką równościową. Jako współzałożycielka i wiceprezeska Stowarzyszenia „Sto Lat Głosu Kobiet”, organizowała ogólnopolskie obchody stulecia przyznania Polkom praw wyborczych oraz była autorką akcji „Kultura niepodległa kobiet”. W latach 2018 – 2021 pełniła funkcję radnej Miasta Krakowa. Jest także przewodniczącą Rady ds. Równego Traktowania. Od 11 stycznia 2021 r. pełni funkcję pełnomocniczki prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej

W szkolnych podręcznikach wciąż odczuwamy brak informacji o udziale i roli kobiet w procesach historycznych. To brak tym bardziej dotkliwy, że nie mówiąc o ich dokonaniach, pozbawiamy uczennice wzorców, które mogłyby stanowić dla nich inspirację przy kształtowaniu własnej drogi życiowej.

Kraków równy dla wszystkich

– Naszym priorytetem jest przeciwdziałanie dyskryminacji i uruchomienie narzędzi i programów, które będą miały na celu walkę z wykluczeniem. Chcemy budować miasto otwarte, inkluzywne, w którym każdy czuje się u siebie – mówi Nina Gabryś, pełnomocniczka prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej w rozmowie z Beatą Klejbuk-Goździalską.

Silne, ambitne, utalentowane – Kraków miał zawsze szczęście do wyjątkowych kobiet. Ale czy w powszechnej świadomości krakowian funkcjonują takie postacie jak Maria Dulębianka czy Kazimiera Bujwidowa?

Nina Gabryś: W ostatnich latach intensywnie nadrobiamy zaległości w „herstorycznej” edukacji. Aktywistki oraz organizacje pozarządowe organizują wykłady, wystawy, warsztaty, spacer tematyczny... Wszystkie te inicjatywy sprawiają, że postacie i dokonania wybitnych krakowianek przedostają się do świadomości społecznej. Jednak jesteśmy dopiero na początku drogi prowadzącej do odkrycia tej – jak określiła to w swojej książce Anna Kowalczyk – „brakującej połowy dziejów”. W szkolnych podręcznikach wciąż odczuwamy brak informacji o udziale i roli kobiet w procesach historycznych. To brak tym bardziej dotkliwy, że nie mówiąc o ich dokonaniach, pozbawiamy uczennice wzorców, które mogłyby stanowić dla nich inspirację przy kształtowaniu własnej drogi życiowej.

Ludwika Rydygiera też raczej nikt nie łączy ze sprzeciwem wobec przyznania kobietom praw do studiowania. A przecież to on wykupił ogłoszenie w prasie o treści „Precz z Polski z dziwolągami kobiety-lekarza!”.

NG: Z dzisiejszej perspektywy tego rodzaju apele rzeczywiście brzmią, delikatnie mówiąc, dziwnie. Trzeba jednak pamiętać, że Ludwik Rydygier wznosił je w innych realiach społeczno-obyczajowych i bynajmniej nie był wówczas wyjątkiem. Kobiętom odmawiano wtedy nie tylko prawa do edukacji, ale również do głosowania czy rozporządzania własnym majątkiem. Co ciekawe i trochę smutne, ówczesni przeciwnicy emancypacji w swojej argumentacji często sięgali po stereotypy, które żywe są i dziś. Mówili np. o kobiecej niestabilności emocjonalnej, o kobiecej misji związanej z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Myślę, że niejednej kobiecie, która dziś słyszy tego rodzaju wywody, myśl o determinacji i odwadze prababek-emancypantek może dodać otuchy. Starania o równouprawnienie wciąż nie dobiegły końca, a kobiety każdego dnia dopisują kolejne rozdziały „herstorii”.

Temat kobiet nie jest Pani obcy – była Pani współzałożycielką i wiceprezeską stowarzyszenia „Sto lat Głosu Kobiet”, a od połowy stycznia pełni Pani funkcję pełnomocniczki prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej. Na jakich działaniach chce się Pani skoncentrować?

NG: Sytuacja kobiet, czy to ujęta w kontekście historycznym czy aktualnym, od dawna znajduje się w centrum moich zainteresowań: zajmowałam się tym tematem podczas studiów, chęć upamiętnienia kobiecych dokonań towarzyszyła mi, kiedy zakładałam stowarzyszenie, również w Radzie Miasta starałam się zabiegać o równościowe postulaty. Teraz, już w nowej roli, skupiam się na stworzeniu polityki równościowej dla Krakowa, która objąć ma wszystkie dziedziny działania Miasta. Naszym priorytetem jest przeciwdziałanie dyskryminacji i uruchomienie narzędzi i programów, które będą miały na celu walkę z wykluczeniem. Chcemy budować miasto otwarte, w którym każdy czuje się u siebie.

Jakie będą pierwsze działania?

NG: Zaczynamy od diagnozy dotyczącej równego traktowania w Krakowie: zdefiniujemy dziedziny interwencji, określimy problemy i możliwości działania. Pracujemy także nad rozwiązaniami na rzecz edukacji równościowej i nad procedurami antydyskryminacyjnymi w Urzędzie Miasta Krakowa. Nie zapominając o celebrowaniu krakowskiego kobiecego dziedzictwa, przygotowujemy także z okazji 8 marca wyjątkową kampanię poświęconą lokalnym bohaterkom. Wierzymy, że krakowianki są siłą miasta.





Pożar archiwum / fot. Jan Graczyński

Tadeusz Mordarski

Policja i prokuratura badają przyczyny pożaru archiwum Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Na Ząteczu. – Czekamy na ustalenia biegłych – mówi prezydent Krakowa Jacek Majchrowski. Ogień strawił dwie hale, w których przechowywane były dokumenty.

Co uratujemy z miejskiego archiwum?

Archiwum miejskie to kompleks czterech budynków: administracyjny, gdzie mieści się też Centrum Monitoringu Wizyjnego Straży Miejskiej, dwie hale oddane do użytku w 2018 r. (uległy spaleniowi) i budynek, który nie został jeszcze odebrany. Koszt budowy spalonych hal oraz ich wyposażenia to ok. 17,5 mln zł. – Cały został odebrany przez straż pożarną oraz Państwowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. 28 marca 2018 r. uzyskał pozwolenie na użytkowanie. Wyposażony był w dwa systemy przeciwpożarowe: powiadamiania i wczesnego gaszenia SUG – zapewnia Jan Machowski z Zarządu Inwestycji Miejskich. Hale przechodziły regularne przeglądy gwarancyjne, ostatni w czerwcu 2020 r. – Co więcej, na trzy tygodnie przed pożarem hale przeszły przegląd wszystkich systemów zabezpieczających, który wykazał, że wszystko jest w porządku. To był najnowocześniejszy budynek archiwum w Polsce – twierdzi Jacek Majchrowski.

Skandaliczne teorie spiskowe

W sobotę, 6 lutego, zainstalowany w budynkach system powiadomił strażaków o pożarze. Prowadzona w bardzo trudnych warunkach akcja gaśnicza trwała kilka dni, a na miejscu został powołany sztab kryzysowy, złożony z przedstawicieli Urzędu Miasta, straży pożarnej, policji, nadzoru budowlanego i projektanta budynków. W chwili powstawania tego tekstu przyczyny pożaru nie są znane. Władze miasta współpracują w tym zakresie z policją i prokuraturą, a okoliczności zdarzenia wyjaśniają biegli.

– Sugestie, że ten pożar był Miastu na rękę, są skandaliczne, wręcz chamskie – komentuje prezydent Krakowa. W ten sposób odniósł się do pojawiających się w niektórych środowiskach teorii spiskowych na temat katastrofy. Według nich w archiwum miały się spalić m.in. dokumenty dotyczące inwestycji takich jak ta na Zakrzówku czy Wesolej, które w pewnych kręgach zostały uznane za kontrowersyjne. – W archiwum przechowuje się wyłącznie dokumenty spraw, które są zakończone. A wspomniane inwestycje cały czas się toczą. Dokumenty znajdują się więc w wydziałach lub jednostkach miejskich i są nienaruszone – zapewnia prezydent.

Co jest w archiwum?

W archiwum znajdowało się ponad 20 tys. mb akt, posegregowanych na wielkich regałach. Rocznie trafiało tam blisko 1,5 tys. mb dokumentów. – Były tam przechowywane dokumenty Urzędu Miasta Krakowa wytworzone przez poszczególne wydziały

po reformie samorządowej w 1990 r., akta zlikwidowanych Miejskich Jednostek Organizacyjnych i akta przejęte po funkcjonujących uprzednio organach: radach narodowych i urzędach rejonowych – wylicza Barbara Skrabacz-Matusik, zastępca dyrektora Wydziału Organizacji i Nadzoru. Jeszcze raz podkreśla, że archiwa służą do przechowywania dokumentów niepotrzebnych do bieżącej działalności. – Najwcześniej akta do archiwum oddaje się po dwóch latach od zakończenia postępowania. Najmłodsze akta to więc sprawy zakończone w 2018 r. Jeśli sprawy (choć zakończone) budzą jakieś wątpliwości, to najczęściej wydział merytoryczny ich nie przekazuje do archiwum zakładowego. Zdarza się więc, że wydziały merytoryczne nie oddawały dokumentów archiwalnych w zalecany termin dwóch lat, ale robiły to znacznie później – dodaje Skrabacz-Matusik. Najstarsze dokumenty w archiwum pochodzą z lat 50. Były tam też stare księgi meldunkowe, które mogły potwierdzać jeszcze wcześniejsze zdarzenia.

Warto także wspomnieć, że akta gromadzone w archiwum są na bieżąco niszczone, gdy upłynie wymagany przez przepisy czas ich przechowywania. A ten, w zależności od dokumentu, wynosi 5, 10 lub 50 lat. – Zdecydowana większość naszych archiwaliów to dokumenty, które w bliższej lub dalszej perspektywie tak czy owak zostałyby poddane brakowaniu, czyli potocznie mówiąc, zniszczeniu – dodaje wicedyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru.

Co nie trafia do archiwum?

Władze miasta zapewniają, że pożar archiwum nie powinien bezpośrednio wpłynąć na sprawy załatwiane w urzędzie przez większość krakowian. – Uwzględniając perspektywę przeciętnego mieszkańca miasta i najczęściej załatwianych przez niego spraw, to mimo zdarzeń, które miały miejsce, zostanie on właściwie obsłużony – zapewnia Skrabacz-Matusik. To dlatego, że dokumenty takie jak: akty urodzeń, zmiana stanu cywilnego, zgony, dowody osobiste, prawa jazdy, dowody rejestracyjne, świadectwa 500 + i inne świadczenia społeczne czy te dotyczące podatku od nieruchomości przechowywane są w innych archiwach: Urzędu Stanu Cywilnego oraz w podręcznych archiwach Wydziału Spraw Administracyjnych oraz Wydziału Ewidencji Pojazdów i Kierowców. – Te dane przechowywane są też w informatycznych systemach dziedzicznych prowadzonych przez komórki organizacyjne urzędu oraz w rejestrach państwowych – dodaje wicedyrektor.

Co uległo zniszczeniu?

Na razie nie można jednoznacznie stwierdzić, jakie dokumenty zostały zniszczone. – Rozmawiając z panem, stoję w tej chwili przed dziurą w ścianie i widzę półki z aktami. Nie wiem jednak, czy przy próbie wyjęcia te regały się nie rozsypią. To wrócenie z fusów. Jestem optymistą, że uda się coś odzyskać, ale czekam, aż będzie można tam dotrzeć i wyjąć te akta z mocno uszkodzonego, a więc zagrażającego bezpieczeństwu budynku – mówi Zbigniew Pasierbek, kierownik miejskiego archiwum. – Jeżeli z tych dokumentów, które stoją jeszcze na półkach, będzie można coś uratować, to będziemy to robić wspólnie z archiwum państwowym – dodaje.

Najbardziej cenne dokumenty, które mogły ulec zniszczeniu, to w głównej mierze: sprawy postępowań administracyjnych realizowanych przez Wydział Architektury i Urbanistyki, akta osobowe byłych pracowników UMK i zlikwidowanych jednostek organizacyjnych, sprawy realizowane przez Wydział Skarbu, uchwały RMK, rad dzielnic, zarządzenia prezydenta i historyczne sprawy meldunkowe. Niewykluczone, że nie da się także odzyskać dokumentów finansowo-księgowych, czyli faktur, umów i dokumentacji przetargowych. – Najtrudniej będzie odtworzyć przebieg postępowań administracyjnych i zdarzeń z akt osobowych pracowników zlikwidowanych miejskich jednostek organizacyjnych, które były im przydatne do celów emerytalnych, i historycznych spraw meldunkowych, o które pyta wiele osób, poszukując dokumentów swoich przodków na potrzeby genealogii. Trudno także będzie odtworzyć dokumenty, które powstały w urzędzie w czasach, kiedy nie używano komputerów. W wielu wypadkach będzie to niemożliwe – mówi Barbara Skrabacz-Matusik.

Co uda się odzyskać?

Pewne jest, że niektóre dokumenty zostały zniszczone bezpowrotnie. Jednak wiele z nich będzie można odtworzyć. – Część dokumentacji jest skopiowana i znajduje się w wydziałach merytorycznych, część zbiorów archiwalnych ma swoje odwzorowanie w postaci skanów dostępnych w BIP lub zapisów w aplikacjach informatycznych urzędu, a jeszcze inną część dokumentacji da się odtworzyć z aktów notarialnych i ksiąg wieczystych, rejestrów gruntów – uspokaja wicedyrektor Barbara Skrabacz-Matusik. Dodaje, że dokumentacja spraw zainicjowanych elektronicznie też ma swoje częściowe lub całkowite odzwierciedlenie w systemach informatycznych,

Jak wygląda obieg dokumentów w urzędzie?

Mieszkaniec Krakowa Jan Kowalski chce załatwić sprawę w urzędzie. Oto jak wygląda droga dokumentów, gdy te są składane w formie tradycyjnej:

1. Kowalski składa pismo na dzienniku podawczym.
2. Następnie trafia ono do właściwego wydziału UMK (lub, w czasach przedpandemicznych, Kowalski składał pismo bezpośrednio przy okienku u urzędnika z wydziału merytorycznego i załatwiał sprawę „od ręki”).
3. Załatwienie sprawy polega najczęściej na dokonaniu przez urzędnika czynności, która skutkuje wydaniem decyzji administracyjnej / zaświadczenia / postanowienia / dowodu wpłaty / odmowy wszczęcia itp.
4. Dokument podsumowujący / załatwiający sprawę Kowalski dostaje „od ręki” lub jest mu wysyłany pocztą / kurierem itp. W najprostszych sprawach powstają więc dwa egzemplarze: jeden dla mieszkańca, drugi dla urzędu i ten drugi docelowo trafia do archiwum. Jeśli w jakiejś sprawie jest więcej stron, wówczas powstaje więcej kopii dokumentów.
5. Jeżeli sprawa jest zakończona i nikt się nie odwołuje, najwcześniej po dwóch latach dokumenty przekazywane są do archiwum. Może się zdarzyć, że różne instytucje (np. policja, prokuratura, ZUS) zwracają się z wnioskiem o wydanie dokumentów z archiwum. Zdecydowana większość akt, zgodnie z obowiązującymi przepisami, po upływie od 5 do 50 lat zostaje zniszczona.

a informacje pochodzące z bardzo wielu dokumentów są wprowadzane do systemu finansowo-księgowego, innych informatycznych aplikacji dziedzinowych urzędu bądź rejestrów państwowych. – Możemy także dotrzeć do informacji, które posiadają inne instytucje czy osoby. Jeżeli jakaś decyzja była wydawana w kilku egzemplarzach i trafiała do wielu stron, to jesteśmy w stanie dotrzeć do tego dokumentu – uzupełnia Zbigniew Pasierbek.



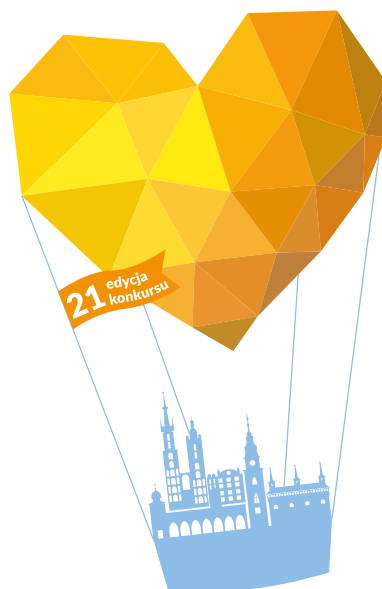
ZGŁOŚ SWOJEGO KANDYDATA! FILANTROP KRAKOWA A.D. 2020

Znasz osobę, organizację, instytucję, firmę bezinteresownie niosącą pomoc potrzebującym mieszkańcom Krakowa?

Na zgłoszenia czekamy do 31 marca 2021 roku.

Szczegółowe informacje:

filantrop.krakow.pl
tel. 12 616 78 04



PATRONI MEDIALNI



Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

4 lutego

- Wizyta konsula honorowego Chorwacji Pawła Włodarczyka

9 lutego

- Wideokonferencja Unii Metropolii Polskich

11 lutego

- Konferencja prasowa ws. dokumentów przechowywanych w archiwum UMK, które mogły zostać utracone na skutek pożaru



fot. Bogusław Świerkowski

15 lutego

- Jubileusz 120-lecia i ceremonia nadania sztandaru Wodociągom Miasta Krakowa SA, ul. Kościuszki

16 lutego

- Wideokonferencja Unii Metropolii Polskich

18 lutego

- Spotkanie online krakowskich firm ABSL, prezentacja „Plany Miasta Krakowa na 2021 rok”

23 lutego

- Wideokonferencja Unii Metropolii Polskich
- Wręczenie Nagrody im. Tadeusza Słowikowskiego

24 lutego

- Wizyta Igora Tsependy – rektora Podkarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku (Ukraina), Wasyla Gladiy – pierwszego przewodniczącego Sejmiku Regionalnego Iwano-Frankiwski, oraz Władysława Wojnarowskiego – konsula generalnego Ukrainy w Krakowie



 **Kraków**

 **MOCAK**

ZAPRASZAMY DO MUZEUM!

Zgodnie z wytycznymi rządu od 2 lutego MOCAK ponownie otwiera się dla publiczności.

MUZEUM BĘDZIE CZYNNE W STAŁYCH PORACH:

WTOREK – CZWARTEK, SOBOTA – NIEDZIELA, GODZ. 11–19

PIĄTEK, GODZ. 11–20

PONIEDZIAŁEK – NIECZYNNE

CENY BILETÓW:

NORMALNY 14 ZŁ

ULGOWY 7 ZŁ *

* PEŁNY CENNIK DOSTĘPNY JEST NA WWW.MOCAK.PL/BILETY

**MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W KRAKOWIE MOCAK
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA, UL.LIPOWA 4**

PARTNER MOCAK-U

PATRON GALERII RE



RE-Bau

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

ZAKUP CZĘŚCI PRAC Z KOLEKCJI
MOCAK-U DOFINANSOWANO ZE
ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



HANS OP DE BEECK, *BRIAN*, 2018, RZĘBA, 64 × 63 × 63,5 CM, KOLEKCJA MOCAK-U.
ZAKUP PRACY DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Filantrop Krakowa A.D. 2020

Tradycyjnie już od 21 lat Prezydent Miasta Krakowa przyznaje prestiżowe tytuły Filantropa Krakowa za bezinteresowne niesienie pomocy mieszkańcom i mieszkańcom Krakowa.

Celem konkursu jest promowanie filantropijnych oraz prospołecznych postaw biznesu i osób prywatnych. Tytuł może otrzymać osoba lub firma, która w sposób szczególny i z wyjątkowym zaangażowaniem służyła wsparciem dla organizacji pozarządowych i innych podmiotów czy też osób potrzebujących pomocy. Prezydent Krakowa przyznaje tytuł na wniosek Bractwa Filantropii, co-rocennie za poprzedni rok kalendarzowy. – Myślę, że ubiegły rok, tak trudny dla wszystkich, pokazał wyraźnie, jak wielu mamy w Krakowie współczesnych filantropów, jak wielu z nich z pokorą wobec życia zauważało innych i pomagało – mówi Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia UMK. – Zgłaszając kandydaturę do konkursu, możemy im po prostu podziękować.

31 marca 2021 r. upływa termin zgłoszeń. Kandydatki i kandydatów do tytułu mogą zgłaszać wszyscy, którzy uznają, że ich kandydatura zasługuje na zaszczytny tytuł (zgłaszający nie może być

jednocześnie kandydatem/kandydatką). Aby zgłosić kandydaturę do tytułu FILANTROP KRAKOWA, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy (do pobrania ze strony: bip.krakow.pl), a następnie, w jednej z poniższych form:

- dostarczyć podpisany wniosek do urny na korespondencję w siedzibie Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia UMK – ul. Dekerta 24 (na parterze),
- przestać skan podpisanego wniosku na adres e-mailowy wydziału: sz.umk@um.krakow.pl;
- przestać go poprzez ePUAP;
- przestać wniosek drogą pocztową na adres: Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia UMK, Referat ds. Wielokulturowości i Projektów Społecznych – ul. Dekerta 24, 30-703 Kraków, z dopiskiem: konkurs „Filantrop Krakowa AD 2020”.

Tytuł od 2018 r. przyznawany jest w pięciu kategoriach. Szczegółowe informacje na temat konkursu dostępne są pod numerem tel.: 12 616-78-04 oraz na stronie: www.filantrop.krakow.pl. (KP)



Harmonogram pracy przedszkoli w wakacje

Samorządowe przedszkola, jako placówki nieferyjne, funkcjonują przez cały rok. Wyjątkiem są przerwy, które przypadają podczas wakacji, gdy wykonywane są w nich remonty. Można już sprawdzić harmonogram dostępności miejskich przedszkoli w lipcu i sierpniu 2021 r.

W tym roku wakacyjną dwumiesięczną przerwę zaplanowało 35 samorządowych przedszkoli. W tym czasie będą w nich prowadzone niezbędne remonty – m.in. termomodernizacje,

modernizacje instalacji, wymiany parkietów czy prace malarskie. Pozostałe samorządowe przedszkola będą działać na zmianę. W lipcu będą otwarte 54 przedszkola, a w sierpniu – 53.

Harmonogram przerwy w przedszkolach prowadzonych przez Gminę Miejską Kraków w najbliższe wakacje można znaleźć w Portalu Edukacyjnym Miasta Krakowa: portaledukacyjny.krakow.pl. (TK, MT)



Krakowski Tydzień Zawodowców odbędzie się w kwietniu

Największe w naszym mieście wydarzenie promujące kształcenie zawodowe, czyli Krakowski Tydzień Zawodowców, odbędzie się w tym roku po raz siódmy. Od 12 do

16 kwietnia uczniowie będą mogli wziąć udział w szeregu ciekawych inicjatyw mających pomóc im w wyborze odpowiedniej drogi dalszego kształcenia.

W jakim kierunku zmierza rozwój nowoczesnych technologii? Jakie profesje mają szansę stać się perspektywicznymi zawodami przyszłości? Jakie wyzwania niesie dla nas wszystkich rzeczywistość wirtualna? Aby poznać odpowiedzi na te pytania, wystarczy śledzić tegoroczną edycję Krakowskiego Tygodnia Zawodowców.

Inicjatywie towarzyszyć będą dwie „soboty otwarte” w krakowskich szkołach prowadzących kształcenie zawodowe – 17 kwietnia i 29 maja. Właśnie wtedy we wszystkich samorządowych szkołach technicznych dyżury dla rodziców i uczniów pełnić będą m.in. doradcy zawodowi. Pomogą oni odpowiedzieć na pytania związane z tym, jak ocenić predyspozycje młodzieży do wykonywania konkretnego zawodu.

Szczegółowy program wydarzenia oraz dodatkowe informacje będą dostępne w marcu w Portalu Edukacyjnym Miasta Krakowa. (MT)



Fot. Bogusław Świerowski

Gdzie oddać odpady niebezpieczne?

Wszyscy staramy się być odpowiedzialni za zachowanie środowiska naturalnego w jak najmniej naruszonym stanie. Często jednak nie wiemy, gdzie powinni się znaleźć niektóre odpady, np. te o większych gabarytach. Właśnie w razie takich wątpliwości przydatny może okazać się GOON.

Paweł Waluś

Urząd Miasta robi wszystko, aby w jak najbardziej przystępny sposób wyjaśnić, gdzie powinniśmy umieścić karton po mleku, a gdzie skórę po bananie i dlaczego. Są jednak odpady, których nie możemy po prostu wyrzucić do śmietnika. Zużyte baterie, akumulatory, oleje, przeterminowane leki, świetlówki, opakowania po żrących chemikaliach (np. środkach ochrony roślin) czy też niepotrzebny sprzęt RTV oraz AGD są celowo przydzielane do grupy odpadów niebezpiecznych. Przez ich toksyczną zawartość po prostu nie możemy łączyć ich z odpadami zmieszanymi. Jednak świadomość na ten temat wydaje się wciąż niewystarczająca. Między innymi dlatego Fundacja Nauka i Kultura swoim projektem GOON chce wesprzeć działania Miasta.

Gdzie Oddać Odpady Niebezpieczne, bo tak rozwija się tę nazwę (GOON czyt. gun), to system ułatwiający pozbycie się odpadów niebezpiecznych we właściwy sposób. Dziś wystarczy wejść na stronę internetową z interaktywną mapą (a w przyszłości będzie można również skorzystać z aplikacji), na której wygodnie możemy sprawdzić, gdzie należy przekazać poszczególne rodzaje odpadów niebezpiecznych. Wskazane są w nim lokalizacje Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, EkoPudełek, dzwonów czy pojemników na psie odchody. Dowiemy się też, w którym miejscu i kiedy odbywają się okazjonalne zbiórki odpadów

wielkogabarytowych, choinek oraz odzieży. Otrzymamy informację, gdzie można oddawać przeterminowane leki, a gdzie pojemniki po nawozach, farbach i olejach. Dowiemy się także, do jakich miejsc możemy dostarczyć elektroodpady i odpady wielkogabarytowe.

GOON to jednak nie tylko pomoc do rąk, lecz także edukacja. – Jest to platforma, gdzie zamieszczamy materiały edukacyjne, które mogą zostać wykorzystane przez nauczycieli szkół podstawowych. Planowanych jest też wiele konkursów. W tej chwili zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na projekt Inspektora Goona. W serwisie GOON znajdziemy także filmy i prezentacje odpowiednich zachowań ekologicznych. Chcemy stworzyć platformę, która będzie w przystępny sposób przybliżać mieszkańcom zagadnienia związane z gromadzeniem odpadów niebezpiecznych – tłumaczy Katarzyna Góralczyk z Fundacji Nauka i Kultura.

Jeżeli chcą Państwo pozbyć się odpadów niebezpiecznych i szukają odpowiedniego miejsca do tego lub też są zainteresowani aktualnymi informacjami

i materiałami edukacyjnymi na ten temat, zapraszamy na stronę www.goon.eco. Znajdziemy tam interaktywną mapę, wiadomości, materiały szkoleniowe, eventy, a także dane kontaktowe, które mogą przydać się do uzyskania informacji, nawiązania współpracy lub zgłoszenia własnego pomysłu.

– Obecny rok to wielka akcja edukacyjna i informacyjna w Krakowie, potem w Małopolsce i dalej. Chcemy, by GOON stał się projektem ogólnopolskim, którego serce bije w Krakowie – przyznaje Katarzyna Góralczyk.



System GOON to nowa inicjatywa. Organizatorzy liczą na pomoc mieszkańców oraz radnych dzielnic, bo przecież nikt nie zna Krakowa tak jak oni. Jeżeli w trakcie korzystania z systemu dostrzegą Państwo, że brakuje jakiegoś punktu oddawania wyżej wspomnianych odpadów, można podzielić się taką informacją, wysyłając ją na adres e-mail: goon@fnik.pl. Razem możemy sprawić, że system GOON będzie działał jeszcze sprawniej.



Partnerzy programu Krakowska Karta Rodzinna 3+

Już od roku uczymy się żyć w warunkach pandemii koronawirusa SARS-Cov-2, która niezaprzeczalnie odcisnęła swoje piętno na nas wszystkich i wpłynęła na wiele dziedzin życia.

Marzena Paszkot*

Ze względów sanitarnych ograniczony lub uniemożliwiony został dostęp do miejsc do tej pory powszechnie dostępnych. Dla wielu osób przestrzeń życiowa została ograniczona do własnego mieszkania. Szczególnie dotkliwie odczuli to przedsiębiorcy, którzy z dnia na dzień zmuszeni zostali do zmiany sposobu funkcjonowania swoich firm, a niektórzy do ograniczenia lub rezygnacji z prowadzenia dotychczasowej działalności. Jednak mimo trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się ich biznesy, krakowscy przedsiębiorcy nie zapominają o rodzinach wielodzietnych i przystępują do programu KKR3+, oferując atrakcyjne zniżki dla rodzin w dziedzinach takich jak: kultura i rozrywka, sport, rekreacja i wypoczynek, opieka nad dziećmi do lat trzech, oświata i wychowanie, zdrowie oraz usługi. Mimo różnych ograniczeń oraz czasowego zamknięcia wielu firm i in-

stytucji w 2020 r. partnerzy komercyjni KKR3+ udzielili rodzinom aż 105 965 rabatów!

Program Krakowska Karta Rodzinna 3+ funkcjonujący od 2014 r. stanowi element polityki prorodzinnej Miasta Krakowa. Jego celem jest wspieranie i promowanie rodzin wielodzietnych. Gmina Miejska Kraków realizuje go wraz z partnerami przystępującymi do programu na mocy zawieranych z Miastem porozumień.

Zapraszamy przedsiębiorców działających na terenie Gminy Miejskiej Kraków do udziału w naszym programie, a tym samym do pozyskania nowych klientów i dołączenia do grona firm przyjaznych rodzinie. Nabór nowych Partnerów do programu trwa cały rok, a szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.kkr.krakow.pl. Można je też uzyskać pod numerem tel. 12 616-52-62.



*pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rodziny

 **Kraków**

Przedsiębiorco!

**Zyskaj nowych klientów
i dołącz do firm przyjaznych rodzinie!**



**Przystąp
do programu!**

Zostań partnerem
programu Krakowska
Karta Rodzinna 3+

www.kkr.krakow.pl





Nadzieja na lepsze życie

W teorii to praca. W praktyce jednak nie można jej wykonywać, gdy nie czuje się powołania i chęci niesienia pomocy. Na szczęście w Krakowie z roku na rok przybywa ludzi, którzy chcą zajmować się dziećmi niemającymi szans na dobre życie we własnej rodzinie.



➔ – To nie jest zawód. To powołanie. Potrzeba niesienia pomocy innym. Osoby, które opiekują się dziećmi, muszą czuć się dobrze w swojej roli. To nie może być wymuszone lub uzależnione od pieniędzy – mówi Marzena Samek, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie.

– Najpiękniejszą nagrodą za pracę i miłość, jakie wkładamy w wychowanie młodego człowieka, jest zobaczenie go, gdy już dorośnie. Nie stanie się to natychmiast czy nawet za miesiąc. Owoce naszej pracy zobaczymy za kilka, kilkanaście lat i będą nam dawać dużo radości i satysfakcji.



Niczym paki kwiatów

Beata Walczak z mężem Andrzejem od 16 lat są zawodową rodziną zastępczą. Decyzję o jej utworzeniu podjęli po dziewięciu latach małżeństwa. Sami mieli dwójkę dzieci: wówczas 4-letniego syna i 10-letnią córkę. – Wśród naszych przyjaciół trzy rodziny zostały rodzinami zastępczymi i zobaczyliśmy, jak to wygląda w praktyce. Widzieliśmy, jak te dzieciaki przychodzą, jak się rozwijają w takich rodzinach, jak rosną, jak rozkwitają niczym paki kwiatów. To był impuls do działania. Stwierdziliśmy z mężem, że mamy duży dom, więc chętnie pomożemy dzieciom i zaprosimy je do siebie – opowiada nam pani Beata.

Obecnie wychowują w swojej rodzinie zastępczej pięćdziesiąte dziecko. – Nigdy nie żałowaliśmy tej decyzji, ale oczywiście,

że mieliśmy kryzysy. Czasem zdarzało mi się nawet płakać. Najtrudniejsze są emocje związane z tym, że sama nie potrafiłam poukładać sobie pewnych rzeczy. Mieliśmy dziecko, które bardzo nie chciało wracać do swojej biologicznej mamy. Ze względu na decyzję sądu musiało jednak wrócić, a my nie byliśmy w stanie mu pomóc. To są trudne momenty, gdy dziecko mówi do mnie: „ciociu, nie chcę odchodzić, ciociu, nie oddawaj mnie”, a ja wiem, że nie mogę nic zrobić, żeby to dziecko zatrzymać – mówi.

I dodaje: – Zazwyczaj mamy jednak do czynienia z pozytywnymi przypadkami. Pamiętam na przykład chłopca, który wrócił do swojego taty, i przebiegało to bardzo dobrze. Tata był dobrze nastawiony, syn był zapałany w ojca i świetnie funkcjonują do dziś. Gdy dziecko zostaje adoptowane, także zazwyczaj nie ma z tym problemów, bo maluch ma sporo czasu, aby poznać się z nowymi opiekun-

ami. Z zajmowanie się dzieckiem jest zajęciem prostym: gotuje się obiad, kupuje ubrania czy zabawki, pomaga w lekcjach, a dzieci są szczęśliwe i wdzięczne. To idealistyczny i prosty schemat. Dzieci, które do nas przychodzą, mają za sobą zazwyczaj różne traumatyczne przeżycia, bywają zaniedbane, po kontakcie z nałogami, niektóre były bite lub wykorzystywane. Wymagają więc specjalnego podejścia, cierpliwości, nawet leczenia. – Dodaje jednak, że prowadzenie rodzinnego domu dziecka to niezwykle satysfakcjonujące zajęcie.

– Widzimy, jak dzieci, biorąc coś od nas, stają się zdrowsze, spokojniejsze, pewniejsze siebie. Nie chodzi nawet o to, że nasi podopieczni kończą studia, bo niektórzy kończą, ale zdobywają także inne życiowe szczyty, mają ciekawe życie, czują się ważne i potrzebne. Rodzic, który ma jedno własne dziecko, widzi ten proces raz. Rodzic zastępczy widzi ten proces wiele razy i to daje satysfakcję – mówi Beata Gospodarek-Werbanow.

Kraków liderem

Stolica Małopolski jest pionierem, jeśli chodzi o rozwój różnych form pieczy zastępczej. Należą do nich: rodzina zastępcza spokrewniona (obecnie w Krakowie jest 286 takich rodzin), rodzina zastępcza niezawodowa (91), rodzina zastępcza zawodowa (54), w tym rodzina pełniąca funkcję pogotowia rodzinnego (39) i specjalistyczna (15), oraz rodzinny dom dziecka (2). – To bardzo istotny podział, bo – poza rodziną spokrewnioną – każdy z opiekunów zastępczych może się zastanowić, jaka forma pieczy najbardziej mu odpowiada. Czy chciałby się zajmować młodszymi czy starszymi dziećmi, czy opieką krótko- czy długoterminową, czy dziećmi pełno- czy niepełnosprawnymi. Zupełnie inne problemy mają rodzice zastępczy zajmujący się maluchami, a zupełnie inne ci, którzy opiekują się nastolatkami – twierdzi Beata Gospodarek-Werbanow.

Wicedyrektor Samek przekonuje, że obecnie Kraków mocno stawia na rozwój rodzin specjalistycznych, zawodowych rodzin zastępczych o charakterze długotrwałym i rodzinnych domów dziecka. – Nie chcemy, żeby dzieci trafiały do placówek instytucjonalnych, ale żeby mogły skorzystać z innych form pomocy, czyli właśnie kilkuosobowych rodzin zastępczych – twierdzi.

– Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej zazwyczaj ma miejsce w sytuacji, gdy dobro dziecka jest zagrożone. Rodzicielstwo zastępcze daje szansę na dobre życie – uzupełnia Wioletta Matejczyk, kierownik Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej MOPS. – Przyczyny umieszczenia dzieci w pieczy są różne: uzależnienia, choroby rodziców, przemoc domowa czy rażące zaniedbania opiekuńczo-wychowawcze. Wszystkie związane są z cierpieniem najmłodszych, którzy zwykle nie potrafią sami poprosić o pomoc, a czasem nie wiedzą nawet, że to, co ich spotyka, jest niewłaściwe – dodaje.

nami. Robimy więc imprezę pożegnalną i zazwyczaj proces przejścia do rodziny adopcyjnej przebiega bardzo dobrze – stwierdza Beata Walczak.

Wreszcie czują się ważne

Beata Gospodarek-Werbanow wraz z mężem Robertem prowadzą rodzinny dom dziecka. Gdy sama była dzieckiem, utraciła rodziców i opiekunów. – Był we mnie ogromny lęk, co stanie się ze mną i moim rodzeństwem. Już jako nastolatka uświadomiłam sobie, że potrzeba dorosłych, zajmujących się dziećmi, którymi nie ma się kto zająć. Wtedy postanowiłam, że w przyszłości zaopiekuję się takimi dziećmi – wspomina po latach. Dziś cieszy się, że wybrała tę drogę, mimo że bywają i trudne chwile. – Bardzo często myśli się,



Jak Kraków dba o rodziny zastępcze?

Szkolenia, pomoc ekspertów, całodobowa opieka koordynatora i wysokie pensje – Kraków dba o rodziny zastępcze, jak tylko może. I robi to najlepiej w Polsce!

– Ustawodawca określił w przepisach, ile może zarabiać rodzina zastępcza. Natomiast w Krakowie przyznajemy kwoty mniej więcej dwukrotnie wyższe – mówi Marzena Samek, wicedyrektor MOPS. Jeżeli chodzi o samo wynagrodzenie, zawodowa rodzina zastępcza z dwójką dzieci dostaje dziś blisko 3400 zł brutto, natomiast z trójką podopiecznych – już ponad 4000 zł. Kilkaś złotych więcej otrzymują rodziny specjalistyczne i pogotowia rodzinne. Rodzinny dom dziecka może liczyć na ponad 5000 zł. Samo wynagrodzenie to jednak nie wszystko. – Do tego dochodzą świadczenia na pokrycie kosztów utrzymania dziecka w pieczy zastępczej (około 1000 zł), różnego rodzaju dodatki, dofinansowania i świadczenia na pokrycie kosztów związanych z wystąpieniem zdarzeń losowych lub na utrzymanie lokalu mieszkalnego. Łącznie to blisko 10 świadczeń, z których część jest obligatoryjna, a część fakultatywna – wylicza Katarzyna Jarosz, p.o. kierownik Działu Pomocy Dzieciom.

Pomoc koordynatora i psychologa

Jak jednak wiemy, pieniądze to nie wszystko, a w tym przypadku to zaledwie cząstka pomocy, którą otrzymują rodziny zastępcze. Bardzo ważne jest również wsparcie merytoryczne, dlatego każda rodzina ma swojego koordynatora. – Mogę z nim rozmawiać praktycznie zawsze i na każdy temat. Jeśli nie jest w stanie w czymś nam pomóc, to zawsze nas ukierunkuje i podpowie, gdzie szukać rozwiązania – mówi Beata Walczak, która razem z mężem tworzy rodzinę zastępczą. Zarówno oni, jak i inne rodziny pozostają też w stałym kontakcie z psychologami. – Zazwyczaj ten kontakt dotyczy rozwoju emocjonalnego dziecka. Czasem jest tak, że nie mamy już pomysłu, w jaki sposób mu pomóc. Wtedy zawsze słyszymy jakieś dobre rady, które możemy zastosować. Bywa też tak, że pytamy, w jaki sposób rozmawiać z biologiczną rodziną dziecka, bo te rodziny potrafią czasem „dać w kość” – mówi. A prowadząca rodzinny dom dziecka Beata Gospodarek-Werbanow dodaje: – Nie wyobrażam sobie naszej pracy bez porad psychologów, bo – zwłaszcza przy dorastających dzieciach i ich problemach – ich pomoc jest nieoceniona. W tej chwili na przykład psycholog współpracuje z jednym z na-

szych wychowanków, któremu pomaga poradzić sobie z problemami związanymi z dojrzewaniem.

Szkolenia i warsztaty

Rodziny zastępcze mają też do dyspozycji całą masę szkoleń. – To nie jest zajęcie składające się z powtarzających się czynności, jak przy taśmie produkcyjnej, ale praca z ludźmi, a więc taka, w której często pojawiają się zaskakujące sytuacje. Tym cenniejsze są dobre szkolenia, które wzbogacają naszą wiedzę. Dotyczą one różnych spraw: od pielęgnacji małych dzieci, poprzez problemy rozwojowe i emocjonalne nastolatków, po radzenie sobie z następstwami traum. Obecnie, mimo pandemii, jest sporo szkoleń online. Jeżeli rodzice zastępczy mają potrzebę pogłębienia wiedzy czy znalezienia innej pomocy, na pewno im się to uda. Nie są pozostawieni sami sobie. Wsparcie jest naprawdę na wysokim poziomie – mówi Beata Gospodarek-Werbanow.

Wyjazdy i spotkania integracyjne

Duże znaczenie w integracji środowiska rodzin zastępczych mają wyjazdy i spotkania z udziałem podopiecznych organizowane przez Zespół ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej. Ośrodek umożliwia rodzinom zastępczym udział w ciekawych wycieczkach, a także w wydarzeniach okolicznościowych, takich jak wspólna wigilia, mikotajki czy spotkania wielkanocne. – Gdy rozpoczynaliśmy pracę, to były małe, kameralne spotkania. W 2019 r. musieliśmy już wynająć ogromną salę, aby zmieściło się w niej blisko 200 osób. Pamiętajmy bowiem, że rodzina zastępcza to nie tylko rodzice, ale i ich własne dzieci. Jak przychodzi św. Mikołaj, to przychodzi do całej rodziny – podkreśla wicedyrektor Samek.

Dodaje, że kiedyś w Krakowie zaledwie kilka rodzin podejmowało się pieczy zastępczej. Z czasem powstała prawdziwa społeczność. – Dzięki temu można wymieniać się doświadczeniami czy uzyskać informacje, jak coś szybciej załatwić. Nasze rodziny są ze sobą w stałym kontakcie. Podczas wyjazdów czy szkoleń jest mnóstwo radości, śmiechu, jest wspólne śpiewanie i są zabawy. Na pewno nie zdarza się, że ktoś komuś odmówi pomocy – mówi z dumą zastępca dyrektora krakowskiego MOPS.

Fundusze unijne dla rodzin zastępczych

Poza środkami z budżetu miasta Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie regularnie pozyskuje także środki z funduszy zewnętrznych.

Obecnie MOPS realizuje projekt pod nazwą „Zawsze rodzina”, współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020.

Projekt „Zawsze rodzina” kierowany jest do dzieci i młodzieży oraz ich rodzin zamieszkujących województwo małopolskie, które zostały dotknięte kryzysem, są zagrożone dysfunkcjami lub przeżywają trudno-

ści w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczych, a jego celem jest zapobieganie wykluczeniu społecznemu.

Głównym założeniem projektu jest zwiększenie na obszarze Gminy Miejskiej Kraków dostępności do usług społecznych, które zapewniają specjalistyczną pomoc dla wskazanej grupy docelowej, a także wsparcie systemu pieczy zastępczej poprzez kształcenie chętnych do pełnienia funkcji rodziny zastępczej i do prowadzenia rodzinnych domów dziecka, jak również doskonalenie osób już sprawujących pieczę zastępczą w opisanych powyżej formach.



Jak zostać rodziną zastępczą?

Chcielibyśmy, ale się boimy – wątpliwości związane z pełnieniem funkcji rodziny zastępczej są naturalne i występują u wielu potencjalnych kandydatów.

– Jeżeli ktoś się waha, tym bardziej zachęcam do kontaktu z nami. Pokażemy, w jaki sposób pracują rodziny zastępcze w Krakowie. Będzie można wymienić się doświadczeniami, porozmawiać z naszymi pracownikami oraz innymi rodzinami zastępczymi – mówi wicedyrektor MOPS Marzena Samek.

Kto może zostać rodziną zastępczą?

– Albo małżonkowie, albo osoba niepozostająca w związku małżeńskim – odpowiada Wioletta Matejczyk, kierownik Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej. – Warunki mieszkaniowe muszą być dostosowane do potrzeb i wieku dziecka. Im starsze dziecko, tym większa u niego potrzeba intymności i autonomii – przypomina.

Osoby chcące stworzyć rodzinę zastępczą muszą przejść proces kwalifikacji. Składa się on z sześciu etapów.

1. Najpierw należy złożyć pisemny wniosek do Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie (ul. Piłsudskiego 29). We wniosku tym winna być również zawarta prośba o zakwalifikowanie na szkolenie dla kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej.

Wzory tych dokumentów można znaleźć na stronie krakowskiego MOPS.

2. Następnie koordynator rodzinnej pieczy zastępczej wraz z psychologiem umawiają się z kandydatem na pierwsze spotkanie w miejscu jego zamieszkania. Podczas rozmowy pracownicy Zespołu ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej informują o wymaganych dokumentach, koniecznych w procesie kwalifikacji, m.in. o zaświadczeniu o niekaralności, zaświadczeniu lekarskim informującym o braku przeciwwskazań do pełnienia funkcji rodziny zastępczej, zaświadczeniu o zatrudnieniu czy oświadczeniu o zaleganiu/niezaleganiu w opłatach czynszowych. Eksperti oceniają również motywację kandydatów oraz ich warunki socjalno-bytowe.
3. Kandydaci uczestniczą też w spotkaniu, podczas którego przeprowadzany jest wywiad pedagogiczny oraz badania psychologiczne.
4. Później psycholog sporządza opinię o predyspozycjach i motywacji kandydatów.
5. Potem kandydaci zostają skierowani na szkolenie, które składa się z kilku modułów. – Pierwszy moduł przeznaczony jest dla kandydatów do pełnienia funk-

cji rodziny zastępczej niezawodowej oraz zawodowej. Zajęcia o charakterze edukacyjno-warsztatowym prowadzone są podczas 10 sesji, obejmujących 17 dziedzin tematycznych. Szkolenie trwa 50 godzin. Na tym etapie kandydaci zobowiązani są też do udziału w praktykach, które odbywają się w zawodowych rodzinach zastępczych, rodzinnym domu dziecka lub placówce opiekuńczo-wychowawczej. Pozostałe moduły szkolenia przeznaczone są dla kandydatów do pełnienia funkcji zawodowej rodziny zastępczej oraz do prowadzenia rodzinnego domu dziecka – informuje Wioletta Matejczyk.

6. Następnie kandydaci otrzymują świadectwo ukończenia szkolenia. Nie jest ono jednoznaczne z uzyskaniem zaświadczenia kwalifikacyjnego, które uprawnia do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. Po ukończeniu przez kandydatów szkolenia spotyka się bowiem zespół kwalifikacyjny i to on podejmuje decyzję, czy dane osoby mogą pełnić funkcję rodziny zastępczej.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie poszukuje kandydatów do pełnienia funkcji rodzin zastępczych o charakterze długotrwałym i typu specjalistycznego oraz do prowadzenia rodzinnych domów dziecka dla dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej. Zapraszamy chętnych do kontaktu z Zespołem ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej (ul. Piłsudskiego 29, tel. 12 422-29-94, 12 431-07-15). Informacja dotyczy wyłącznie rodzin zamieszkałych na terenie Gminy Miejskiej Kraków.



fol. archiwum prywatne

Widzimi się

Hu hu ha, hu, hu, ha, czyli kto zabroni tacie-koniowi pomarzyć

Jedź, koniu, jedź! – woła Zuzia. Jako dziecko wychowane w mieście nie zna zwrotu „wio!”, choć w obecnych czasach także większość dzieci dorastających na wsi nie widziało nigdy konia na oczy. Więc ruszam i lawirując pomiędzy zaspami, szukam trasy, którą moglibyśmy dotrzeć na sankach z domu do przedszkola. I oczywiście z powrotem, ale to już kilka godzin później.

Zuzia ma cztery latka (nie dajcie się jej nabrać, że już niedługo będzie miała pięć – jest z listopada), a śniegiem tak naprawdę po raz pierwszy może się trochę nacieszyć dopiero tej zimy. Po części dlatego, że moje dziewczynki zdecydowanie mniej teraz chorują (to jeden z nielicznych pozytywnych ograniczeń antypandemicznych). Powód podstawowy jest jednak taki, że od kilku lat zimy w Krakowie nie miewaliśmy, a jak już się śnieg na kilka dni pojawiał, to np. w okolicy Świąt Wielkanocnych.

Powoli nawet zaczęliśmy się przyzwyczajać do tej nowej sytuacji, która – jeśli nie jest się miłośnikiem „białego szaleństwa” (to mój ulubiony zwrot ze słownika komentatorów sportów zimowych) – ma sporo plusów. Zdecydowanie lepiej się ubieramy, rzadziej chorujemy, buty nam nie przemakają i nie musimy ich czyścić z nalotu z soli. Kierowcy nie muszą odśnieżać aut i skrobać szyb, rowerzyści mogą w miarę komfortowo jeździć przez cały rok. I tylko na sankach nie poszalejesz.

No ale w tym roku się odmieniło i nie możemy już czuć się jak południowcy. Nie wszyscy dopuszczają do siebie tę informację i grupki zagubionych „morsów” snują się po polskich górach niczym skandynawskie zespoły metalowe po lasach (kto oglądał teledyski, rozumie). Pozostali dzielą się z grubsza na tych, którym kilka, kilkanaście stopni poniżej zera niestraszne, oraz tych tęskniących za latem i wieszczących zimę stulecia. W XXI w. o tytule ten faktycznie może być dość łatwo. Widać to też z perspektywy budżetu Krakowa, który już pobił rekord kosztów zimowego utrzymania dróg i chodników.

Dla ciągnącego sanki taty-konia oraz siedzącej na nich córeczki sytuacja też jest skomplikowana. Cieszymy się bardzo ze śniegu, a droga do i z przedszkola stała się dzięki niemu atrakcyjniejsza. Niestety przeszkadza nam to, co cieszy innych, czyli przemysłowe odśnieżanie chodników i posypywanie ich solą i piaskiem. Jedzie sobie taki pług i odgarnia cały śnieg na boki. Chodnikiem jechać więc się nie da, a zjazd na „trawę” blokują sterty śniegu. Jeśli jeszcze jest miękki, to da się po nim przejechać, jeśli zamrznie – robi się to niebezpieczne, a Zuzia za spadaniem z sanek nie przepada (widocznie nie zalicza go do zimowych atrakcji takich jak np. robienie aniołka).

Zimowa wyprawa do przedszkola zmienia się więc w poszukiwanie nowych dróg, niczym na szczyty wysokich gór. Może lepiej dziś pojechać drugą stroną al. Solidarności, bo tam pług nie jeździ i tylko ludzie wydeptali? A może naokoło, wzdłuż al. Przyjaźni, obok parku Ratuszowego? To rozkminy taty, rzecz jasna, bo dla córeczki najważniejsze jest po prostu, żeby dojechać na miejsce.

Widzi mi się, że ten banalny z pozoru problem wpisuje się w myślenie o zrównoważonym transporcie w Krakowie. Bo po co niby zawozić dziecko na sankach, skoro można podwieźć je autem? – zapytacie. Na przykład po to, żeby się nie przyzwyczajać do wybierania samochodu zamiast dziesięciominutowego spaceru, który i nam wyjdzie na zdrowie.

Wiem, że trudno dogodzić wszystkim i opcja, że obok odśnieżonych chodników i ścieżek rowerowych zostawiana będzie jeszcze z grubsza odśnieżona ścieżka saneczkowa, jest nierealna (już teraz – przynajmniej w mojej okolicy – odśnieżana jest albo ścieżka, albo chodnik, a najczęściej trochę tego i trochę tego), ale kto zabroni tacie-koniowi pomarzyć? Zwłaszcza że takich jak on mam i tatów ciągnących codziennie w te i we w te przedszkolno-żłobkowe kuligi jest naprawdę sporo. Może więc udałoby się przynajmniej tworzyć śniegowe zaspę tylko po jednej stronie chodnika?

PS O tym, jak bardzo zaczęliśmy się już czuć południowcami, świadczy zasłyszana rozmowa pomiędzy pewnym tatą i pewną mamą, dla których minus kilka stopni okazało się powodem do zatrzymania dzieci w domu. Hu, hu, ha, hu, hu, ha!

Ryszard Kozik, z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa



Widzi mi się, że ten banalny z pozoru problem wpisuje się w myślenie o zrównoważonym transporcie w Krakowie. Bo po co niby zawozić dziecko na sankach, skoro można podwieźć je autem? – zapytacie. Na przykład po to, żeby się nie przyzwyczajać do wybierania samochodu zamiast dziesięciominutowego spaceru, który i nam wyjdzie na zdrowie.

Poszukiwany, poszukiwana!

Aby jeszcze skuteczniej wspierać inicjatywy promujące różnicowanie kulturowe, etniczne i wyznaniowe, a także integrację mieszkańców z obcokrajowcami, Rada Miasta Krakowa ustanowiła w 2018 r. tytuł Krakowski Ambasador Wielokulturowości. Kandydatów do tegorocznej edycji nagrody można zgłaszać do 12 marca.

Julia Żylina-Chudzik

Historia od wieków ukazuje Kraków jako miasto otwarte i przyjazne. Obok wybitnych i niepospolitych jednostek Kraków od zawsze przyciągał także zwykłych imigrantów, którzy wnosili do tkanki miasta różnorodne wpływy kulturowe, a równocześnie przyczyniali się do jego rozwoju społeczno-ekonomicznego. Kraków do dziś zachował tradycje miasta wielokulturowego, którego historia związana jest z obecnością Żydów, Niemców czy Ormian. Nie inaczej jest i dziś. Przybysze pochodzący m.in. z Ukrainy, Białorusi, Unii Europejskiej czy krajów Dalekiego Wschodu coraz częściej wybierają Kraków na miejsce swojej nauki i pracy. Na bezpieczne, komfortowe i atrakcyjne miejsce do życia. Szacuje się, że obcokrajowcy stanowią przynajmniej 10 proc. populacji naszego miasta.

Wychodząc naprzeciw nowym potrzebom

W 2016 r. Rada Miasta Krakowa uchwaliła program kierunkowy „Otwarty Kraków”, którego celem jest budowanie wśród mieszkańców miasta poczucia solidarności z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych, opartego na wzajemnej otwartości, wiedzy i szacunku. To właśnie w ten realizowany przez Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia program wpisuje się plebiscyt „Krakowski Ambasador Wielokulturowości”, którego trzecia edycja wystartowała 11 lutego. Prezydent Krakowa przyznaje tytuł w drugim kwartale każdego roku za działalność w ubiegłym roku kalendarzowym. Laureatów nagrody rekomenduje Krakowska Kapituła Wielokulturowości, po szczegółowym zapoznaniu się ze wszystkimi otrzymanymi wnioskami.

Każdy może zgłosić kandydata

Kandydatem do tytułu „Krakowski Ambasador Wielokulturowości” może być osoba indywidualna lub podmiot (instytucja, organizacja pozarządowa, grupa nieformalna, firma, stowarzyszenie). Kandydat musi realizować ciekawe inicjatywy na rzecz wielokulturowości albo promować swoją postawą wizję Krakowa jako miasta otwartego. Aby dokonać zgłoszenia, wystarczy wypełnić wniosek dostępny na stronie Biuletynu Informacji Publicznej lub na portalach Otwarty Kraków (www.otwarty.krakow.pl) i Kraków Otwarty na Świat (www.krakow.pl/otwarty_na_swiat). Wniosek należy do 12 marca dostarczyć do siedziby Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia (ul. Dekerta 24) lub wysłać na adres poczty elektronicznej: sz.umk@um.krakow.pl.

Budowanie otwartego społeczeństwa

– Z pielęgnowaniem wielokulturowości jest podobnie jak z budowaniem społeczeństwa obywatelskiego. Nie wystarczy tworzenie odpowiednich programów, procedur i dbałość o ich dostępność. Potrzebna jest szeroka partycypacja społeczna, mnogość i różnorodność oddolnych inicjatyw: od edukacji służącej przełamywaniu uprzedzeń – poprzez spotkania integracyjne i wydarzenia kulturalne, które pozwolą nam lepiej poznać się i rozumieć – po zwykłą sąsiedzką pomoc – podkreślał prezydent Jacek Majchrowski podczas ubiegłorocznej ceremonii uhonorowania Krakowskich Ambasadorów Wielokulturowości. – Jesteśmy wdzięczni, że zostaliśmy zauważeni – wspomina Vanda Trobicka z grupy Collaborate Krakow, złożonej z obcokrajowców aktywnie zaangażowanych w życie Krakowa i nagrodzonej w 2020 r. w kategorii instytucje. Do zgłaszania kandydatów w tegorocznej edycji konkursu zachęca także jego laureat David McGirr, Irlandczyk, który związał z Krakowem swoje życie. W dotychczasowych edycjach plebiscytu nagrodzeni zostali także: dziennikarka i arabistka Anna Wilczyńska, założycielka klubu Debat i portalu informacyjnego dla Ukraińców Olha Menko, realizująca projekty łączące kompetencje środowisk szkolnego, akademickiego i NGO Urszula Majcher-Lagawiec, a także stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL i Fundacja Diversity Hub.





Premiera musicalu „Pretty Woman” / zdjęcia: Łukasz Popielarczyk

Ewelina Węgrzyn

Krakowski Teatr VARIÉTÉ wraca do gry i zaprasza widzów do świata, w którym przydarza się niezwykła miłość i spełniają się wielkie marzenia! W walentynkowy weekend 13-14 lutego publiczność mogła zobaczyć pokazy premierowe musicalu „Pretty Woman”, współczesnej bajki o Kopciuszku i uwielbianej na całym świecie kultowej komedii romantycznej. Do repertuaru wrócił również spektakl „Chicago”.

„Pretty Woman – The Musical” już w VARIÉTÉ!

„**P**retty Woman – The Musical” powstał na podstawie książki i scenariusza napisanego wspólnie przez reżysera filmu Garry’ego Marshalla i scenarzystę J.F. Lawtona. Muzykę w rock-androllowym stylu przełomu lat 80. i 90. skomponował Bryan Adams – ikona rocka i zdobywca nagrody Grammy. Z kolei teksty piosenek napisał współpracujący z nim od wielu lat Jim Vallance.

Krakowski Teatr VARIÉTÉ jest trzecim teatrem w Europie, zaraz po Piccadilly Theatre na West Endzie i Stage Theatre an der Elbe w Hamburgu, w którym widzowie mogą zobaczyć „Pretty Woman – The Musical”. Przekładu libretta, pierwszego oficjalnego tłumaczenia tego tekstu na język polski, dokonał reżyser spektaklu Wojciech Kościelniak.

Ze względu na ograniczenie działalności instytucji kultury wynikające z pandemii początkowo planowana na 28 listopada 2020 r. premiera odbyła się w wyznaczonym terminie bez udziału publiczności. Swoją premierę z udziałem widzów spektakl miał w walentynkowy weekend. Sądząc po reakcjach – świetnie się bawili.

Cały ten jazz i musical „Chicago”

Po długiej przerwie na deski VARIÉTÉ wrócił również cieszący się niegasnącą popularnością spektakl „Chicago”. Musical w reżyserii uznanego przez widzów i krytykę teatralną Wojciecha Kościelniaka przenosi widzów do Nowego Jorku końca lat 20. ubiegłego wieku, ery jazzu i czasów prohibicji. Przedstawienie oparte na autentycznych wydarzeniach opowiada

historię gospodyni domowej Roxie Hart, która wierzy, że za pomocą śpiewu i tańca odmieni swoje życie. Jej jedynym pragnieniem jest podążać w ślady gwiazdy kabaretu Velmy Kelly. Gdy obie spotykają się w więzieniu oskarżone o popełnienie morderstw, Roxie otrzymuje niepowtarzalną szansę, by spełnić swoje marzenia.

„Bez seksu proszę”

W teatrze rozpoczęły się także przygotowania do spektaklu „Bez seksu proszę” w reżyserii Janusza Sztyłtowskiego, dyrektora Krakowskiego Teatru VARIÉTÉ. „Bez

seksu proszę” to brytyjska farsa autorstwa mistrzów gatunku: Alistaira Foota i Anthony’ego Marriotta, która swoją premierę miała na londyńskim West Endzie w 1971 r. Tytuł ten był wystawiany w 52 krajach i jest uznawany za najdłuższą graną komedię w historii teatru na świecie. Premiera planowana jest na maj tego roku.

Wszystkie wydarzenia w VARIÉTÉ odbywają się z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa. Aktualny repertuar dostępny jest na stronie: www.teatrvariete.pl.



Premiera z udziałem widzów odbyła się w walentynkowy weekend

Pączki i chrusty na Krakowskie Zapusty

Z okazji Krakowskich Zapustów Miasto Kraków przygotowało w tym roku wyjątkową niespodziankę dla dzieci z miejskich placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz dla personelu medycznego miejskich szpitali i placówek. W ostatki otrzymali słodkie pączki przygotowane przez 10 krakowskich restauracji.

Monika Moskwa

Od kilku lat Miasto Kraków świętowało zapusty wspólnie z mieszkańcami, przygotowując pączki i chrust pod fachowym okiem krakowskich cukierników. – Panująca obecnie pandemia uniemożliwiła organizację kolejnego wydarzenia, ale nie chcieliśmy zapominać o tej krakowskiej tradycji, szczególnie że ten czas okazał się bardzo trudny m.in. dla przedstawicieli branży gastronomicznej. W związku z tym przygotowaliśmy specjalną akcję, dzięki której wychowankowie 20 krakowskich placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz ich opiekunowie, a także personel medyczny miejskich szpitali i placówek walczących z covidem otrzymali pączki wypełnione specjami cukierni-



Michał Jarmoluk / Pixabay

czymi – wyjaśnia Elżbieta Kantor, dyrektor Wydziału ds. Turystyki UMK. Do akcji zaproszono 30 podmiotów gastronomicznych z listy wyróżnionych przez Przewodnik Michelin, a także uczestników projektu Krakowskie Menu Stołeczne, realizowanego pod auspicjami Europejskiej Stolicy Kultury Gastronomicznej Kraków 2019. Na udział zdecydowało się 10 restauracji.

Akcję zorganizował Wydział ds. Turystyki we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną w ramach wspierania branży gastronomicznej, która ucierpiła z powodu pandemii.



Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego 2021

21 lutego w wielu miejscach na świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Przewodnika Turystycznego. Zapraszamy do obejrzenia na kanale YouTube spotkania, które odbyło się z tej okazji.

Grażyna Płachta

Zgodnie ze standardami Europejskiego Komitetu Standaryzacji (European Committee for Standardisation CEN), przewodnik turystyczny to osoba, która oprowadza zwiedzających w wybranym przez nich języku oraz objaśnia kulturalne i przyrodnicze dziedzictwo danego obszaru. Od 2005 r. z okazji Dnia Przewodnika Urząd Miasta Krakowa organizuje we współpracy ze stowarzyszeniami przewodnickimi specjalne wydarzenia. W tym roku, z uwagi na pandemię, obchody Międzynarodowego Dnia Przewodnika będą nieco inne. Zachowując wymagane względy bezpieczeństwa, nie zapominamy jednak o przewodnikach i miłośnikach Krakowa, którymi są jego mieszkańcy i turyści. Zapraszamy na spotkanie online. Jego głównymi bohaterami są wyjątkowi obywatele naszego miasta: Wojciech Bednarski i Stanisław Lem.

W Sali Obrad Miasta Krakowa zabrzmiał hejnał. Melania Tutak, adiunkt Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, opowie o Honorowym Obywatelu Podgórze Wojciechu Bednarskim, radnym miasta Podgórze, działaczu społecznym, pedagogu i założycielu

miejskiego parku. Z kolei Elżbieta Kusina, prezes Federacji Stowarzyszeń Przewodnickich, przybliży historię powstania Międzynarodowego Dnia Przewodnika. Pan Wojciech Zemek, wieloletni sekretarz Stanisława Lema, opowie o związkach pisarza z Krakowem, co w Roku Lema i w setną rocznicę jego urodzin wydaje się szczególnie interesującą i ważną propozycją. Przewodnik Ewa Polańska porozmawia z dyrektorem Wydziału ds. Turystyki UMK Elżbietą Kantor o dokumencie „Polityka zrównoważonej turystyki Krakowa na lata 2021–2028” i planach na odbudowę ruchu turystycznego.

Premiera nagrania obchodów Dnia Przewodnika odbędzie się na kanale YouTube UMK 5 marca o godz. 17.00. Serdecznie zapraszamy do oglądania!





Kadr ze spektaklu „Peregrinus”. Jego reżyser Jerzy Zoń otrzymał Nagrodę Teatralną im. S. Wyspiańskiego w 2018 r.

Anna Latocha

Działalność teatralna to bardzo ważna dziedzina krakowskiej kultury. Jedną z form docenienia i promocji pracy i osiągnięć krakowskich artystów, twórców teatru i zespołów teatralnych jest Nagroda Teatralna im. Stanisława Wyspiańskiego. Do 31 marca można zgłaszać kandydatów do 10. edycji nagrody.

Kto powinien otrzymać nagrodę Wyspiańskiego?

Nagroda główna w wysokości 30 tys. zł (nagroda indywidualna) lub 50 tys. zł (nagroda zespołowa) przyznawana jest artystom teatru (m.in. aktorom, reżyserom, scenografom, muzykom) za szczególne osiągnięcia lub wydarzenia w dziedzinie teatru w minionym roku kalendarzowym. W tej kategorii może zostać nagrodzony jeden artysta bądź zespół artystów i/lub twórców spektaklu powstałego na dowolnej scenie Krakowa, przygotowanego przez teatr instytucjonalny lub nieinstytucjonalny, uznany przez Kapitułę za szczególne osiągnięcie minionego roku.

Nagroda specjalna w wysokości 10 tys. zł (indywidualna) lub 15 tys. zł (zespołowa) przyznawana jest krakowskim teatrom nieinstytucjonalnym, ich artystom i zespołom za szczególne osiągnięcia lub wydarzenia w dziedzinie teatru powstałe w minionym roku w Krakowie, w tym spektakle, kreacje aktorskie (indywidualne lub zespołowe) czy np. sukcesy reżyserskie, choreograficzne, scenograficzne, a także całokształt działań na rzecz promocji sztuki teatru i rozwoju widowni. W tej kategorii nagradzani mogą być wyłącznie artyści biorący udział w spektaklach, które powstały w minionym roku w Krakowie jako produkcje krakowskich teatrów nieinstytucjonalnych, bądź krakowskie teatry nieinstytucjonalne. Po raz pierwszy nagroda w tej kategorii została przyznana w 2017 r.

W kategorii: **dodatkowa nagroda specjalna/ dodatkowe nagrody specjalne** pula środków jest ustalana corocznie (nie mniejsza niż 20 tys. zł). Po analizie zgłoszonych



do konkursu kandydatur członkowie Kapituły konkursowej rekomendują osoby lub zespoły do uhonorowania dodatkowymi nagrodami specjalnymi, uzasadniając swój wybór i określając kategorię (np. najlepsza rola, najlepsza rola drugo- lub trzecioplanowa czy najlepszy scenariusz). Nagroda ta została przyznana po raz pierwszy w ubiegłym roku.

Zgłoś kandydatów do nagrody

Wnioski o uhonorowanie nagrodą (dotyczące premier, które miały miejsce w 2020 r. w Krakowie): ulubionej aktorki lub aktora za najlepszą rolę w spektaklu, autorów spektaklu (np. reżysera,

scenografa, dramaturga, choreografa, muzyka – indywidualnie lub zespołowo), zespołu aktorskiego lub całego zespołu twórców i aktorów spektaklu mogą składać zarówno krytycy, teatrologi i miłośnicy teatru, jak też instytucje kultury, organizacje pozarządowe, redakcje prasy, radia i telewizji. W konkursie będą uwzględniane premiery i wydarzenia teatralne przeprowadzone w 2020 r. online.

Ze względu na ograniczenia związane z pandemią organizatorzy konkursu proszą, by w celu umożliwienia członkom Kapituły obejrzenia danego przedstawienia w miarę możliwości dołączyć do wniosku o nagrodę zapis zgłaszanego spektaklu w postaci linku do pobrania przedstawienia lub obejrzenia go online, ewentualnie nagranie na nośniku elektronicznym (pendrive, płyta DVD).

Wnioski można składać drogą mailową na adres: joanna.szulborska@um.krakow.pl lub drogą pocztową na adres: Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Miasta Krakowa, ul. Wielopole 17a, 31-072 Kraków z dopiskiem na kopercie: „Nagroda Teatralna im. Stanisława Wyspiańskiego” (decyduje data stempla pocztowego) lub też w Kancelarii Magistratu – Urząd Miasta Krakowa, pl. Wszystkich Świętych 3–4, stanowisko nr 5.

Szczegółowe informacje oraz formularz znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, a na dodatkowe pytania odpowiedzą pracownicy Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego UMK – tel. 12 616-19-17.





Fot. Barbara Kańska-Bielak

PASIOS 2021–2025, czyli jak starzeć się zdrowo

Bogactwo krakowskich działań wspierających starszych mieszkańców w ich rozwoju stało się możliwe za sprawą ciekawego miejskiego programu, który starannie jest realizowany od 2015 r. To Program Aktywności i Integracji Osób Starszych, znany jako PASIOS.

27 stycznia 2021 r. Rada Miasta Krakowa uchwaliła jego kontynuację na lata 2021–2025, potwierdzając dalszą przyjazność naszego Miasta wobec osób starszych oraz determinację w sprawach stałego finansowania działań, które pozwolą na upowszechnianie zdrowego stylu życia, uchronią przed wykluczeniem i nadadzą sens życiu wielu krakowskich seniorów.

Rzetelna i twórcza realizacja programu będzie miała poważny wpływ na dobrostan tysięcy mieszkańców. Nigdy wcześniej poczucie sensu życia, aktywność społeczna mieszkańców czy poziom życia codziennego w mieście nie zależały w tak znaczny sposób od sytuacji seniorów. Obecnie, kiedy blisko jedna trzecia stałych mieszkańców Krakowa to osoby po sześćdziesiątce, można postawić tezę, że jakość życia osób starszych to jakość życia w mieście. I zależnie od stanu zdrowia i sił witalnych osoba starsza powinna otrzymać pomoc w zakresie wyboru sposobów twórczego spędzania czasu wolnego w wieku, który psychologia rozwojowa wdzięcznie nazywa czasem późnej dorosłości. Rozumieją to wszyscy, od których zależy powodzenie Programu PASIOS oraz wszystkich programów związanych z pomocą i opieką nad starszymi osobami – jak choćby krakowski MOPS i Miejskie Centrum Opieki dla Osób Starszych, Przewlekłe Niepełnosprawnych oraz Niezależnych w Krakowie.

Program PASIOS, do udziału w którym zapraszamy wszystkich starszych mieszkańców Krakowa, pozwala na systematyczne rozszerzanie sieci Centrów Aktywności Seniorów, organizowanie seniorskich rozgrywek sportowych, koncertów, przeglądów teatralnych, zlotów seniorskich i ciekawych spotkań. Zapewnia możliwość rozwoju senioralnego wolontariatu i innych życiowych pasji. Pomaga w codziennym życiu, proponując osobom starszym pomoc asystenta, usługi podologiczne czy wsparcie „złotej rączki”.

Czy także w pandemii? Tak, zgodnie z rygiem sanitarnym zajęcia bezpośrednie nie są możliwe, ale zdecydowana ich większość funkcjonuje online. Korzysta z nich coraz liczniejsza grupa osób starszych, m.in. dzięki finansowaniu z programu PASIOS setek kursów komputerowych, w których uczestniczyły tysiące krakowskich seniorów.

Pisząc o programie PASIOS, nie sposób nie wspomnieć o partnerach programu. Są to krakowskie organizacje pozarządowe, które szczerzą się tym, że wśród swych celów statutowych mają działalność na rzecz osób starszych. To one dzięki finansowaniu z miejskich środków prowadzą 42 Centra Aktywności Seniorów skupiające kilka tysięcy uczestników. Centra organizują koncerty, które ogląda kilkanaście tysięcy mieszkańców, a także prowadzą szkolenia systematycznie zmniejszające liczbę seniorów wykluczonych cyfrowo. Z punktu widzenia partycypacji osób starszych w życiu społecznym miasta szczególnie ważna jest działalność Rady Krakowskich Seniorów, co także jest częścią Programu.

Liderami organizacji, które współpracują z Miastem w realizacji programu PASIOS, są zarówno osoby młode, jak i w wieku senioralnym – często takie, które po zakończeniu działalności zawodowej założyły fundację czy stowarzyszenie, by umożliwić sobie i innym wspólne realizowanie swoich pasji, spełnianie marzeń i odnalezienie sensu życia w nowych okolicznościach.

Informacje o Programie i jego pełną treść można znaleźć na stronie: dlaseniora.krakow.pl, prowadzonej przez referat ds. seniorów w Wydziale Polityki Społecznej i Zdrowia UMK. Można je też uzyskać, dzwoniąc pod numer tel. 12 616-82-16.



Anna Okońska-Walkowicz, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki senioralnej

Program PASIOS, do udziału w którym zapraszamy wszystkich starszych mieszkańców Krakowa, pozwala na systematyczne rozszerzanie sieci Centrów Aktywności Seniorów, organizowanie seniorskich rozgrywek sportowych, koncertów, przeglądów teatralnych, zlotów seniorskich i ciekawych spotkań. Zapewnia możliwość rozwoju senioralnego wolontariatu i innych życiowych pasji.



**Rada
Miasta
Krakowa**

**STRONY REDAGOWANE PRZEZ
KANCELARIĘ RADY MIASTA
KRAKOWA**

Redakcja:

Magdalena Bartlewicz,
Małgorzata Kubowicz,
Katarzyna Maleta-Madejska,
Mateusz Drożdż

Adres redakcji:

pl. Wszystkich Świętych 3-4,
pok. 337, III piętro,
e-mail: info.rm@um.krakow.pl

SPIS TREŚCI:

27. O koronawirusie na sesji RMK

Krakowscy profesorowie
odpowiadali na pytania radnych

28. Nowa polityka turystyczna miasta

Ze wspólnego posiedzenia
Komisji Innowacji oraz Promocji
i Turystyki

29. Komunikacja szyta na miarę

Rozmowa z Rafałem
Komarewiczem,
Wiceprzewodniczącym Rady
Miasta Krakowa

30. Zieleń jest kluczowym elementem

Dyskusja na posiedzeniu Komisji
Planowania Przestrzennego
i Ochrony Środowiska

31. Skorzystać z dobrych wzorców pomocy

Felieton radnej Małgorzaty
Jantos

Na sesji RMK o koronawirusie

Na ważne pytania związane z epidemią koronawirusa podczas sesji Rady Miasta Krakowa odpowiadali krakowscy naukowcy specjalizujący się w tej tematyce. Na obrady zaproszeni zostali już po raz drugi przez radną Annę Prokop-Staszecką oraz Dominika Jaśkowca, Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa.



Specjaliści już drugi raz odpowiadali na pytania radnych podczas sesji / fot. Małgorzata Kubowicz

Magdalena Bartlewicz

O walce z koronawirusem opowiadali: prof. Janusz Marcinkiewicz – immunolog, kierownik Katedry Immunologii Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UJ; prof. Marek Sanak – genetyk, kierownik Zakładu Biologii Molekularnej i Genetyki Klinicznej Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UJ; prof. Aleksander Garlicki – specjalista chorób zakaźnych, kierownik w Klinice Chorób Zakaźnych i Tropikalnych UJ, oraz prof. Krzysztof Pyrc – wirusolog i mikrobiolog z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ.

Szczepmy się i przestrzegajmy obostrzeń

Wszyscy profesorowie zgodnie podkreślali, że mimo znużenia tak długo trwającą epidemią i związanymi z nią obostrzeniami powinniśmy nadal przestrzegać zasad bezpieczeństwa i szczepić się, nie zrażając się kilkudniowymi grypopodobnymi efektami ubocznymi. – Ceną za to, że się uodporniamy na koronawirusa, jest nasze ewentualne złe samopoczucie – podsumował prof. Krzysztof Pyrc. – Niepokojące jest to, że nie robią na nas wrażenia dane o liczbie zgonów. Zdarza się, że codziennie umiera ok. 300 osób. To tak jakby każdego dnia spadał jeden samolot – dodał prof. Janusz Marcinkiewicz.

Szczepienia muszą być powszechne

Radna Anna Prokop-Staszecka pytała m.in. o to, czy można już stwierdzić, jak długo jesteśmy odporni po szczepieniu. Według prof. Janusza Marcinkiewicza ostrożne założenia są takie, że od ośmiu miesięcy do roku. Spadek ilości przeciwciał następuje po ok. trzech-czterech miesiącach. Aby mieć pewność odnośnie do tych danych, potrzebne są obserwacje wieloletnie. Profesorowie podkreślali również, jak ważne jest, by szczepienia były powszechne, bo tylko wtedy są skuteczne. – Po uzyskaniu odporności przez 60–70 proc. społeczeństwa zachorowania staną się sporadyczne – podkreślał prof. Marek Sanak.

► Prof. Krzysztof Pyrc odniósł się do popularnego ostatnio leku amantadyna, który podawany jest chorym na parkinsona i który rzekomo ma być skuteczny w leczeniu covidu. – Obecnie nie ma żadnych podstaw klinicznych, aby twierdzić, że lek ten działa – komentował.

Profesorowie podkreślali również, że nawet osoby zaszczepione powinny stosować się do reżimu sanitarnego, zwłaszcza jeśli mają kontakt z tymi, którzy jeszcze nie przyjęli szczepionki. Prof. Janusz Marcinkiewicz zwrócił uwagę na fakt, że na rozwój epidemii największy wpływ ma przemieszczanie się ludności, dlatego zaapelował, by nie wyjeżdżać za granicę, zwłaszcza do krajów egzotycznych.

Radni zapytali też o sens badań przesiewowych. Prof. Krzysztof Pyrc ocenił ten pomysł jako bardzo dobry, ma jednak wątpliwości, czy obecnie mamy odpowiednie możliwości logistyczne,

Profesorowie podkreślali również, że nawet osoby zaszczepione powinny stosować się do reżimu sanitarnego, zwłaszcza jeśli mają kontakt z tymi, którzy jeszcze nie przyjęli szczepionki.

by taką akcją badań przeprowadzić. Odniósł się też do pytania o szczepionki chińską i rosyjską, której zakupu dokonać miały Węgry oraz Izrael. Profesor Pyrc zastrzegł, że dopóki nie zostaną zatwierdzone przez niezależne gremium, jakim jest Europejska Agencja Leków, nie można nic powiedzieć o ich bezpieczeństwie oraz skuteczności.



Nowa polityka turystyczna miasta

Ostatni rok pokazał, jak brzemienne w skutki jest zamknięcie lokali gastronomicznych, hoteli, biur, ośrodków konferencyjnych i miejsc turystycznych. W ciągu roku Kraków utracił prawie połowę turystów – przyniosło to zmniejszenie wpływów o ponad 4 mld zł. O tym, jak powinna wyglądać turystyka w Krakowie, rozmawiano podczas wspólnego posiedzenia Komisji Promocji i Turystyki oraz Komisji Innowacji i Wykorzystania Funduszy Unijnych.

Katarzyna Maleta-Madejska

W 2019 r. Kraków odwiedziło ponad 14 mln osób – turyści wydali w mieście około 7,5 mld zł. Przełożyło się to na wpływy do miejskiego budżetu, dochody przedsiębiorców i stabilność zatrudnienia w tym sektorze. W 2020 r., gdy

do Krakowa przyjechało zaledwie 7 mln osób, w tym znacznie mniej z zagranicy, wpływy z turystyki zmniejszyły się o 4 mld zł. W dramatycznej sytuacji znaleźli się lokalni przedsiębiorcy – usługodawcy z branż hotelarskiej, gastronomicznej, eventowej i rzemieślniczej – oraz ich pracownicy. To samo dotyczy osób żyjących z działalności w zakresie kultury, sportu czy rekreacji. Ważną częścią krakowskiej kultury są festiwale – tylko w tym sektorze pracuje od 5 do 7 tys. osób. Przychód z organizacji tego typu wydarzeń sięga 500 mln zł.

To dlatego jedną z ważnych gałęzi w przedstawionym radnym dokumencie – „Polityka zrównoważonej turystyki Krakowa na lata 2021–2028” jest turystyka festiwalowa oraz konferencyjna. W nowej koncepcji turystycznej Kraków stara się odejść od obrazu miasta imprezowego, gdzie najchętniej przyjeżdża się na wieczory kawalerskie. Jest to długoterminowa prognoza turystyczna, która zarówno ma pomóc odzyskać równowagę w trudnych czasach pandemii, jak i stworzyć model nowego turysty odwiedzającego Kraków. Głównym celem dokumentu jest nastawienie na jakość oferowanych usług turystycznych oraz imprez towarzyszących, a nie liczba przybywających do Krakowa turystów.

Obydwie komisje wydały pozytywne opinie dotyczące dokumentu.



W 2020 r., gdy do Krakowa przyjechało zaledwie 7 mln osób, w tym znacznie mniej z zagranicy, wpływy z turystyki zmniejszyły się o 4 mld zł / fot. Mateusz Mosiala





fot. archiwum prywatne

Rafał Komarewicz

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, przewodniczący klubu radnych Przyjazny Kraków, wybrany do rady z okręgu wyborczego nr 3 obejmującego Dzielnice: VI Bronowice, VII Zwierzyniec i VIII Dębniki. Absolwent II LO im. Jana III Sobieskiego, z wykształcenia lekarz stomatolog, przez długi czas przedsiębiorca w branży medycznej

Komunikacja szyta na miarę

O tym, że system płatności za bilety komunikacji miejskiej powinien być dynamiczny, o wykluczeniu komunikacyjnym oraz połączeniu obrzeży Krakowa z węzłami komunikacyjnymi systemem miejskiego roweru elektrycznego mówi Rafał Komarewicz, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, w rozmowie z Małgorzatą Kubowicz.

W ostatnim czasie pojawiają się propozycje zmian w systemie opłat za przejazdy komunikacją miejską. Proponuje się na przykład, by nie płać za czas przejazdu, bo taka taryfa w zależności od pory dnia umożliwiałaby pokonanie dłuższego lub krótszego odcinka trasy. Jaki według Pana powinien być system opłat za bilety komunikacji miejskiej w Krakowie?

Rafał Komarewicz: Jestem zdecydowanie za wprowadzeniem dynamicznego systemu płatności za przejazdy komunikacją miejską. W obecnych czasach komunikacja miejska powinna być „szyta na miarę” mieszkańca, który z niej korzysta. Musimy wykorzystać nowe technologie, które ułatwiają nam życie. Dzięki dynamicznemu systemowi płatności mieszkańcy mogliby płać za przejechany dystans, a nie za czas przejazdu. Na ostatniej sesji Rady Miasta Krakowa przegłosowaliśmy poprawkę do uchwały kierunkowej, w której zaproponowaliśmy Prezydentowi przyjęcie takiego systemu. Cieszę się, że było to głosowanie ponad podziałami politycznymi i dyskusja na ten temat była bardzo merytoryczna.

Czy Kraków jest dobrze skomunikowany? Czy mamy wystarczającą sieć połączeń tramwajowych?

RK: Stawiamy mocno na rozwój sieci autobusowych i tramwajowych. W tym momencie jesteśmy na etapie budowy linii tramwajowej na Górę Narodową. Inwestycji tej mieszkańcy oczekiwali już od wielu lat. W ramach partnerstwa publiczno-prywatnego Kraków wybuduje też linię tramwajową Meissnera–Mistrzejowice. Miasto w tym roku planuje rozpocząć prace przy wielowariantowych koncepcjach linii tramwajowych do Rybitw, os. Różka, os. Azory oraz na alei Trzech Wieszców.

A jeśli chodzi o autobusy?

RK: Na początku lutego do Krakowa dotarło kilka minibusów, które mogą pomieścić maksymalnie 15 osób. Chcemy je wykorzystać w tych rejonach Krakowa, do których teraz komunikacja miejska nie dociera. Uważam to za bardzo dobry pomysł, dlatego też wystąpiłem do Prezydenta Miasta Krakowa z prośbą o zakup kolejnych takich pojazdów. Dzięki nim połączylibyśmy w końcu np. Mydlniki z Wolą Justowską. Ze względu na mostek na Rudawie obecnie te dwa obszary nie są skomunikowane. Moglibyśmy w ten sposób ułatwić życie mieszkańcom Przegorzał czy ul. Bochenka. Mam zamiar mocno się w to zaangażować i rozmawiać o tym z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym w Krakowie.

Jak można połączyć system rowerów elektrycznych z komunikacją miejską?

RK: Jestem jak najbardziej za powstaniem sieci rowerów elektrycznych. Moglibyśmy utworzyć stacje na obrzeżach Krakowa, np. w Tyńcu, skąd mieszkańcy dojeżdżaliby do większych węzłów komunikacyjnych. Szukałbym jednak rozwiązań, które w jak najmniejszym stopniu obciążą budżet Krakowa. Takim rozwiązaniem była np. umowa Miasta na rowery tradycyjne z firmą Wavelo, która została rozwiązana z nie do końca zrozumiałych dla mnie przyczyn.

Stawiamy mocno na rozwój sieci autobusowych i tramwajowych. W tym momencie jesteśmy na etapie budowy linii tramwajowej na Górę Narodową. Inwestycji tej mieszkańcy oczekiwali już od wielu lat. W ramach partnerstwa publiczno-prywatnego Kraków wybuduje też linię tramwajową Meissnera–Mistrzejowice.



Zieleń jest kluczowym elementem

O tym, że konieczne jest powiększanie terenów zielonych w Krakowie, dyskutowano podczas posiedzenia Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska.

Magdalena Bartlewicz

W imieniu Rady Naukowej Instytutu Ochrony Przyrody PAN mówił o tym prof. dr hab. Wiesław Babik. – Mierzymy się z kryzysem klimatyczno-środowiskowym na ogromną skalę. Prognozy dla Krakowa są takie, że w 2070 r. latem średnia temperatura wzrośnie o 6° C względem tej notowanej obecnie. Pod Wawelem będą panować takie warunki jak np. w tureckiej Ankarze. Dlatego też niezbędna jest adaptacja miasta do zmian klimatu, a konkretne działania mogą przynieść szybkie efekty. Zdaniem prof. Babika takie efekty widzimy już w walce ze smogiem. Powietrze w Krakowie ma już lepszą jakość niż w otaczających go gminach.

– Zieleń jest kluczowym elementem – podkreślał prof. Babik. – Poprawia jakość życia w mieście, obniża lokalnie temperaturę, poprawia stosunki wodne czy obniża poziom hałasu. Niedostatek zieleni szkodzi zdrowiu mieszkańców. Prof. Wiesław

Babik pochwalił inicjatywy takie jak wykup Lasu Borkowskiego, tworzenie łąk kwietnych czy Ogrodów Krakowian.

Inwentaryzacja gruntów pod kątem terenów zielonych

Profesor Babik zwrócił też jednak uwagę na trend rewitalizacji terenów zielonych na dużą skalę. To niestety wiąże się z koniecznością likwidacji i przeobrażania istniejących ekosystemów. Trzeba pamiętać o tym, że udział zieleni w Krakowie w porównaniu do innych dużych miast jest mały – w naszym mieście to 9 proc., podczas gdy np. w Gdyni to aż 46 proc. Terenów zielonych regularnie ubywa, co widać na przykładzie Ruczaju. Dlatego też Rada Naukowa Instytutu Ochrony Przyrody PAN postuluje m.in.: inwentaryzację gruntów gminnych pod kątem przeznaczenia ich na zielone tereny niezabudowane, łącznie ze zmianami zapisów w dokumentach planistycznych miasta; przyjęcie zasady, że wraz z nowym obszarem zabudowanym proporcjonalnie zostają wydzielone

tereny zielone, które nie ulegną zabudowie i będą stanowiły obszary zieleni dostępnej dla mieszkańców; przygotowanie wieloletniej prognozy finansowej zapewniającej zabezpieczenie w budżecie miasta funduszy na utrzymanie terenów zielonych, przy czym obszary zieleni powinny zwiększać się w każdym roku co najmniej proporcjonalnie do zwiększającej się zabudowy.

Grzegorz Stawowy, przewodniczący Komisji, zgodził się z tymi postulatami, przyznał jednak, że Miasto ma ogromne trudności z wykupem terenów zielonych. Potwierdził to radny Jacek Bednarz, mówiąc, że często dochodzi do patowej sytuacji, kiedy właściciel terenu zapisanego w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego nie przyjmuje ceny zaproponowanej przez Miasto.

Zespół powołany

Radni powołali zespół Komisji w celu analizy zasadności utworzenia użytku ekologicznego na terenie os. Kliny. W jego skład weszli radni: Grzegorz Stawowy (przewodniczący zespołu), Małgorzata Kot, Marek Sobieraj, Michał Starobrat oraz Adam Migdał. Zespół ma funkcjonować do 15 września 2021 r.



Zieleń jest kluczowym elementem – poprawia jakość życia w mieście, obniża lokalnie temperaturę, poprawia stosunki wodne czy obniża poziom hałasu. Niedostatek zieleni szkodzi zdrowiu mieszkańców / fot. Magdalena Bartlewicz





fot. archiwum prywatne

Skorzystać z dobrych wzorców pomocy

Sklep socjalny to miejsce, w którym za okazaniem specjalnego skierowania będzie można zakupić pełnowartościowe produkty w cenach poniżej ich wartości rynkowej. Powstanie takiego sklepu jest wyjściem naprzeciw osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, doświadczającym stałych lub tymczasowych trudności finansowych i życiowych, pojawiających się w wyniku nieprzewidywanych zdarzeń losowych takich jak np. nagła utrata pracy.

Od grudnia zeszłego roku działa w Polsce pierwszy sklep socjalny. Został otwarty w Katowicach na os. Tysiąclecia. Nazywa się „Spichlerz” i działa dzięki aktywności Fundacji Wolne Miejsce. Ceny produktów w sklepie nie przekraczają 50 proc. wartości rynkowej. Kasza, ryż, makaron albo mleko kosztują 1 zł, serek wiejski – 50 gr, a masło – 2 zł, chleb można kupić za 50 gr.

Z zakupów w sklepie socjalnym korzystają osoby, które mają wsparcie, lub korzystają z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, jak również i te osoby i ich rodziny, które z tej pomocy nie korzystają, a ich dochód nie przekracza 250 proc. kryterium dochodowego.

Aby móc kupować w sklepie socjalnym, należy otrzymać z MOPS-u specjalne skierowanie. Osobą uprawnioną do korzystania z zakupów obowiązują limity wizyt w sklepie w trakcie tygodnia, ale także limit kwoty, którą będzie można jednorazowo wydać w sklepie podczas zakupów.

W Katowicach powstał także punkt kawowy – Spichlerz Caffè. Ma to być miejsce spotkań dla osób samotnych oraz w szczególności katowickich seniorów, skupionych wokół działających w mieście organizacji. Zostanie on uruchomiony w pełnym wymiarze po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią.

Z tego, co wiem, takie sklepy powstają już w innych miejscach w Polsce. Pora skorzystać z dobrych wzorców. Zresztą podobne pomysły już się pojawiły w innych miastach świata i bardzo dobrze, że służą polskim samorządom. Przykładem może być Wiedeń, który ma sprawnie działającą pomoc socjalną. Formą wsparcia dla osób w trudnej sytuacji materialnej są m.in. zakupy w tak zwanych Sozialmärkte, sklepach oferujących głównie żywność i artykuły pierwszej potrzeby w cenach znacznie niższych niż rynkowe – zwykle w wysokości 1/3 tej ceny. Towar nabywany jest najczęściej bezpośrednio u producentów. Są to na przykład produkty w uszkodzonych opakowaniach bądź z krótkim okresem przydatności do spożycia. Jest wyznaczona maksymalna tygodniowa wartość zakupów, która nie może przekroczyć 30–35 euro. Ten warunek ma przeciwdziałać robieniu zakupów hurtowych i na przykład droższemu odsprzedawaniu produktów osobom trzecim. Dokumentem upoważniającym do zakupów jest legitymacja wystawiana na podstawie zaświadczenia o wysokości zarobków, meldunku, dowodu osobistego oraz po sprawdzeniu sytuacji klienta.

W Niemczech działa sieć sklepów „Deutsche Tafel”, z której korzysta prawie półtora miliona ludzi. Pracuje tam ponad 50 000 wolontariuszek i wolontariuszy. W sklepach nie jest sprzedawana żywność, ale w zasadzie rozdawana, ponieważ bez względu na to, ile się pobierze produktów w sklepie, klient płaci 2 euro. Poszczególne oddziały organizacji otrzymują żywność od supermarketów i dyskontów. Markety przekazują owoce, warzywa, słościki, makarony i inne artykuły spożywcze. Również liczne piekarnie dzielą się swoimi wyrobami, których nie były w stanie sprzedać.

Przykłady są, jak wyżej napisałam, nie tylko w świecie, ale także w Polsce. Prezes Fundacji Wolne Miejsce Mikołaj Rykowski powiedział, że stworzenie sklepu nie byłoby możliwe bez wsparcia samorządu Katowic i firm. Może więc i w Krakowie znajdzie się fundacja, która podejmie się organizacji sklepów socjalnych. Ja deklaruję swoją pomoc.



Małgorzata Jantos, przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków

Aby móc kupować w sklepie socjalnym, należy otrzymać z MOPS-u specjalne skierowanie. Osobę uprawnioną do korzystania z zakupów obowiązują limity wizyt w sklepie w trakcie tygodnia, ale także limit kwoty, którą będzie można jednorazowo wydać w sklepie podczas zakupów.



„Wesele” Wyspiańskiego w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, listopad 1932 r., scena zbiorowa / Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Klątwa Wyspiańskiego, czyli tragiczne losy recenzentów

Prof. Franciszek Ziejka twierdził, że „o »Weselu« napisało wiele książek, rozpraw i artykułów. Można byłoby z tekstów poświęconych temu dziełu złożyć niemałą bibliotekę”. Niewątpliwie jest to prawda. Więc wydawałoby się, że już nie warto niczego nowego dodawać, a jednak mimo to temat „weselny” znów staje się aktualny.



Michał Koziół

Dzieje się tak za sprawą zbliżającej się 120. rocznicy prapremiery dzieła Stanisława Wyspiańskiego, która miała miejsce 16 marca 1901 r. Czy jednak można dodać jeszcze coś nowego do kwestii, na temat której zabierały głos najwybitniejsze autorytety, poczynając od prof. Stanisława Tarnowskiego, który

Juliuszowi Słowackiemu jako czyścicową karę wyznaczył czytanie „Wesela”?

Otóż jest jeszcze pewna kwestia, która wydaje się godna uwagi, czyli sprawa hipotetycznej klątwy Wyspiańskiego. Znana jest w świecie klątwa Tutenchamona, mamy też naszą krakowską klątwę Kazimierza Jagiellończyka. Wiadomo, że jednym z dramatów napisanych przez Wyspiańskiego jest „Klątwa”, sztuka mniej popularna niż „Wesele” i zdecydowanie rzadziej wystawiana. Wydaje się jednak, że owa tragiczna historia nie jest jedyną klątwą Wyspiańskiego. Drugą klątwą krakowskiego wieszczka było przekleństwo, jakie zaciążyło na recenzentach, którzy w marcu 1901 r. odważyli się zmierzyć z wyzwaniem, jakim była prapremiera „Wesela”.

Recenzja w odcinkach

Najwybitniejsza postać w tym gronie to niewątpliwie Rudolf Starzewski, pierwowzór Dziennikarza, jeden z gości weselnych,

a przede wszystkim stały współpracownik konserwatywnego dziennika „Czas”. To właśnie on najwcześniej poinformował krakowian o sukcesie, jakim była premiera „Wesela”. Już w porannym, niedzielnym wydaniu „Czasu” ukazała się krótka notatka. Czytamy w niej, że: „Niepospolity malarz i poeta, Wyspiański, przedstawił utwór, jeden z najoryginalniejszych w literaturze polskiej ostatnich dziesiątków lat”. Zdanie to było niewątpliwie zapowiedzią entuzjastycznej recenzji. Jednak czytelnikom „Czasu” przyszło jeszcze na nią trochę poczekać. Autor notatki zapowiedział bowiem, że: „Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do najbliższego felietonu”. Rzeczywiście recenzja, długa i podzielona na kilka odcinków, zaczęła się ukazywać 19 marca. Na wstępie recenzent, a był nim, jak pamiętamy, Rudolf Starzewski, postanowił zmierzyć się z największą zagadką „Wesela”, czyli z chochołem. Odwołał się w tym celu do plastycznej twórczości krakowskiego wieszczka. Czytamy więc: „Przed kilku laty był w Sukiennicach dziwny obraz. Noc chmurna; kawałek plant z zamkiem wawelskim w tle. Przy świetle latarni, odbitych w rozlanej kałuży, mającej »pałuby«; słomiane okrycia krzewów, owiązanych na zimę. Stoją naprzeciw siebie, rzędami, poprzeginane wiatrem i słotą ponachylane, jakby w takt szumu drzew miały ruszyć w tan widmowy. [...] Wiosenne życie – krzew „z zapachem róż, owinięty w słomę zbóż” – drzemie, czeka, aż spadnie zimowy chochoł. Czy go odwiążą? Czy krzew odkwitnie?”.

Recenzja ukazywała się – z pewnymi przerwami – w pięciu numerach „Czasu”. Autor prowadził czytelnika po kolejnych aktach dramatu. We fragmencie opublikowanym 21 marca recenzent wrócił do kwestii chochoła. Czytamy tam, jak to w ostatniej scenie Jasiek rozpaczliwie wzywa do chwycenia broni: „Lecz nikt nie słyszy. Wszyscy kręcą się wkoło po izbie, sennie, miarowo, kręcą się w takt skrzypiec chochoła, który wciąż śpiewkę powtarza okrutną żalosną: miałeś chacie złoty róg, ostał ci się ino sznur. Tak we wsi polskiej, po krótkiej miłosnej nocy godowej, gdy zaświecił blask i złudy rozwiął – do ostatniego oberka przygrywał słomiany grakel i starosta weselny; tak różnobarwny, różnolity korowód tańeczny poprowadził chochoł [...] może on i wie, co w polskiej »du-szy gra...« I dlatego na tem weselu, które złączyło »pany, chłopy, chłopy, pany« pod koniec godów gra tak, jakby ze świstem pękały struny, jakby w monotonnej, prostej nucie łkał rozpaczny, z serca wydarty jęk chopinowskiego mazurka”.

Podsumowując swoje długie rozważania, Rudolf Starzewski stwierdzał: „Krytycyzm i fantazja, mózg i nerwy, złożyły się na »Weselu«; dzieło okrutne, jak żrący rozczyn chemiczny, a drgające,

jak płomień, rozżarzonym patriotyzmem, dzieło oryginalne i indywidualne artysty na wskroś, dzieło – moim zdaniem – najwybitniejsze w twórczości młodego pokolenia polskich poetów dramatycznych”. Recenzja była więc entuzjastyczna. Rudolf Starzewski wkrótce został redaktorem naczelnym „Czasu”. Był w Krakowie znaną postacią i osobą wpływową. Jak więc ujawniła się klątwa Wyspiańskiego? Przyszło na nią czekać prawie 20 lat. Taki bowiem szmat czasu upłynął od 16 marca 1901 do 22 października 1920 r., czyli daty śmierci Rudolfa Starzewskiego.

Kłątwa weselna

O tym smutnym wydarzeniu pisały, rzecz jasna, wszystkie krakowskie gazety i to bez względu na swoje sympatie polityczne. Chrześcijański „Nasz Dziennik” pisał, że zasłużony redaktor „zmarł po krótkich cierpieniach” i „śmierć niespodziewana do słownie wytrąciła mu pióro z ręki”. Demokratyczna „Nowa Reforma” podkreślała, że: „Codzienna ciężka praca redaktora, zdającego sobie sprawę z odpowiedzialności na nim ciążyącej i powagi drukowanego słowa, podkopała młody jeszcze organizm i położyła przedwcześnie kres jego życiu”. Natomiast „Czas” na pierwszej stronie zamieścił obszerny komunikat, zaczynający się od słów: „Wczoraj w południe zmarł nagle wskutek ataku sercowego naczelnny redaktor naszego pisma śp. Rudolf Starzewski”.

Jak z tego widać, pierwowzór Dziennikarza z „Wesela” miał się rozstać ze światem z powodu wyczerpującej pracy dziennikarskiej. Nie negując powagi tego zajęcia, możemy jednak postawić tezę, że zmarłego dosięgła „weselna” klątwa. Aby to potwierdzić, musimy się odwołać do autorytetu Krystyny Zbijewskiej, publicystki ogromnie zasłużonej dla zachowania w zbiorowej pamięci krakowian czasów Młodej Polski. W napisanym przez nią artykule, który ukazał się na łamach „Dziennika Polskiego” w 2001 r.,

Najwybitniejsza postać w tym gronie to niewątpliwie Rudolf Starzewski, pierwowzór Dziennikarza, jeden z gości weselnych, a przede wszystkim stały współpracownik konserwatywnego dziennika „Czas”.

czytamy, że: „Redaktor Starzewski stał się ofiarą nieszczęśliwej miłości. Miłości do żony przyjaciela, doktora Tadeusza Żeleńskiego [...] A pani Żeleńska to Zofia z Pareńskich, której wyraźne zainteresowanie okazywał Dziennikarz w »Weselu«. Znał Starzewski Zosię od jej najmłodszych lat z wizyt w pałacyku doktorostwa Pareńskich przy ul. Wielopole [...] Zainteresowanie piękną panią przerodziło się z latami w gorące uczucie, które doprowadziło do nagłej śmierci. Śmierci spowodowanej nie – jak podawała ówczesna prasa – ciężką sklerozą serca, lecz śmierci tragicznej. Samobójczej”.

Nie dziwny się temu. Pamiętamy, że Wyspiański włożył w usta Dziennikarza komplement: „A obrazek malowny, bez skazek, farby świeże, naturalne, rysunek ogromnie prawdziwy, wszystko aż do ram idealne”. Słowa te były skierowane do czternastolatki, bo tyle lat liczyła wówczas Zosia Pareńska. W tej sytuacji klątwa była w pełni uzasadniona.

O działaniu klątwy na innych recenzentów „Wesela” napiszemy w kolejnych wydaniach.



Kalendarium krakowskie

3 marca 1921

sąd wojskowy skazuje na trzy lata ciężkiego więzienia Karola Kohala, szpiega czeskiego, który przybył do Krakowa w celu „szpiegowania rozkładu wojsk polskich na linii Lwów–Kraków oraz zbadań nastrojów ludności w Małopolsce”.

4 marca 1921

urząd walki z lichwą konfiskuje Dawidowi Ickiewiczowi 50 kg cukru w kosztach.

5 marca 1921

„za kradzież magneta automobilowego wartości 25.000 mk” aresztowano Jakuba Łaciecha, szofera.

6 marca 1901

policja aresztuje osobnika podającego się za Zygmunta Rościszewskiego. Przy zatrzymanym „znaleziono spinki z orzeškami polskimi, pamiątki patriotyczne... oraz legitymacje rosyjskie”.

7 marca 1905

dr Komorowski stwierdza na Półwsiu pierwszy przypadek tyfusu płamistego. Chorego odwieziono na oddział zakaźny szpitala św. Łazarza, a dom pacjenta „poddano ścisłej dezynfekcji”.

8 marca 1910

w szynku Bernsteina przy ul. Siennej nieznani napastnicy ranią nożami braci Zygmunta i Mieczysława Forów. Zawezwane pogotowie po udzieleniu im pierwszej pomocy, na własne żądanie rannych, powierzyło ich opiece domowej.

9 marca 1939

w „Głosie Narodu” ukazuje się ogłoszenie: „Obuwie męskie z oryginalnych skór angielskich według najnowszych modeli poleca: Dziadoń, Kraków, Długa 4, Mickiewicza 41”.

10 marca 1896

socjalistyczny „Naprzód” donosi, że w szkole na Półwsiu Zwierzyńskim nauczycielka W. bije dzieci po rękach „trzcina w poprzek palców”.

11 marca 1914

„Głos Narodu” donosi: „Nadestano nam następującą etykietę: „Vanille Eis Wafel Karol Wołkowski Kawiarnia Esplanade Kraków aus den Fabriken Oskar Pischinger Berlin Princenalle 68”. Czy p. Wołkowskiemu nie wiadomo, że w Krakowie nawet jest polska fabryka tego rodzaju?”.



Zapraszamy szkoły podstawowe
do udziału w programie edukacyjnym

Dukaty Decjusza w sieci

Warsztaty w formie animacji przedstawiają:

- historię Willi Decjusza
- historię pieniądza od starożytności po współczesność
- politykę monetarną Królestwa Polskiego okresu Renesansu
- politykę monetarną Polski i Unii Europejskiej
- zagadnienia związane z numizmatyką na podstawie analizy dukatu z okresu reformy Justusa Decjusza

Udział w programie jest bezpłatny.

Rejestracja i szczegółowe informacje o programie na: dukaty.willadecjusza.pl



Instytut Kultury
Willa Decjusza

INSTYTUT KULTURY WILLA DECJUSZA – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Bartek Materka, bez tytułu | untitled, 2020, olej, płótno | oil / canvas, 120 x 180 cm

Bartek Materka TAK TO WYGLĄDA THAT'S WHAT IT LOOKS LIKE

Już otwarte | Already open
RYNEK GŁÓWNY 20

 **Kraków**


Pałac Potockich

**bunkier
sztuki** 

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
GALLERY OF CONTEMPORARY ART

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ BUNKIER SZTUKI — INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA | BUNKIER SZTUKI GALLERY OF CONTEMPORARY ART — A CULTURAL INSTITUTION OF THE CITY OF KRAKOW

KONKURS CZYTELNIK ROKU 2021

Zacznij już dziś – zgłoś udział
i odbierz Paszport Czytelnika!
Czytaj i wypożyczaj w Bibliotece Kraków!
Zdobądź tytuł Czytelnika Roku!

Do wygrania m.in. czytniki e-booków,
książki, karty podarunkowe,
gry planszowe, zaproszenia do teatru.



Więcej informacji na www.biblioteka.krakow.pl

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

PARTNERZY KONKURSU:



BUDŻET OBYWATELSKI MIASTA KRAKOWA



**WEŹ UDZIAŁ W VIII EDYCJI !
TWÓJ GŁOS SIĘ LICZY !**